Pełna tabela loterji na str. 5-ej

Rok X
Nr. 268

ABC
NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.
R
Warszawa,
piątek 20 września 1935 r

10 GROSZY

NASZE ABC

Kwestja litewska

Jak doniosły świeżo depesze, w Genewie nastąpiło podczas śniadania spotkanie min. Becka z litewskim ministrem Spraw Zagranicznych, p. Łozcrajtisem. Spotkanie to może mieć duże znaczenie dla rozwoju polityki polskiej.

Kwestja litewska od początku istnienia odbudowanego państwa polskiego była nie najważniejszym, ale jednym z bardziej dokuczliwych problemów naszej polityki zagranicznej. Przeciętnemu Polakowi, wychowanemu w tradycji unji polsko - litewskiej, wydawało się dziwnem i niezrozumiałem, że odzyskująca niepodległość Litwa w sposób wrogi odnosi się do Polski. Było to jednak zupełnie zrozumiałe.

Ta Litwa, która powstała po wojnie, nie miała w gruncie rzeczy nic wspólnego z dawnem Wielkiem Księstwem Litewskiem, tem, które zawierało unję z Polską. Dawna historyczna Litwa używała jako języka państwowego białoruskiego, a szlachta jej w ciągu kilku wieków współżycia z Polską spolszczyła się zupełnie, lud zaś należał do najrozmaitszych grup etnicznych, wśród których jedną tylko i to nienajliczniejszą, stanowili Żmudzini. Powstanie inteligencji żmudzkiej i kultury narodowej ze żmudzkiej kultury ludowej sworzyło właściwie nowy i odrębny naród. Wśród tego nowego narodu mieszkało bardzo wielu Polaków, zarówno chłopów, jak i ziemian, a miasta żmudzkie były właściwie polsko - żydowskie. W tych warunkach najbliższym obcym i najgroźniejszym sąsiadem dla słabej kultury litewskiej i młodego państwa musiał się wy dawać Litwinom Polak. W duszy litewskich działaczy tkwiła obawa wchłonięcia przez kulturę polską Litwinów. Stąd też Litwini odrzucili polskie propozycje unji, uczynione im w zaraniu niepodległości i wdali się z Polską w walkę o Wilno.

W ostatnich kilku latach położenie Litwy zmieniło się pod każdym względem na niekorzyść. Uważając za głównego swego wroga Polskę, Litwini szukali oparcia w Niemczech. Jednakże z chwilą, gdy do władzy przyszedł ruch Hitlera, stawiający sobie za cel zjednoczenie wszystkich Niemców w państwie niemieckiem nie mógł on patrzeć obojętnie na to, że w granicach Litwy znajduje się niemiecka Kłajpeda. Zaczął się spór niemiecko - litewski, najpierw mający charakter gospodarczy, potem zaś przybierający coraz bardziej na sile. Ostatnia mowa kanclerza Hitlera w Norymberdze w znacznej części poświęcona była sprawie Kłajpedy i namiętnemu atakowi na Litwę. Jednocześnie zaś zaostrzyły się nieslychanie, głównie pod wpływem trudności gospodarczych i ucisku politycznego stosunki wewnętrzne. Wybuch ła rewolta chłopska, która zresztą nie była pozbawiona także i pewnych haseł w dziedzinie polityki zagranicznej. Delegacja chłopska domagała się między innemi unormowania stosunków zagranicznych, aby można było uregulować stosunki wewnętrzne.

W tych warunkach przed rządem litewskim stanęło bardzo ciężkie zadanie do rozwiązania. Nie można znajdować się w stanie ostrego sporu z dwoma silniejszymi sąsiadami, a jednocześnie nie mieć oparcia we własnem społeczeństwie. Toteż rząd litewski dziś bardziej, niż kiedykolwiek, musi być skłonny do rewizji swojej polityki zagranicznej, nie mogąc zaś znaleźć drogi do porozumienia z Niemcami, musi znaleźć drogę do porozumienia z Polską.

Tak wygląda sprawa z punktu widzenia litewskiego. Dla Polski załatwienie sporu z Litwą jest sprawą pierwszorzędnego znaczenia.

W. W.

Triumf polskich balonów
Puhar Gordon-Bennetta zostaje w Polsce
Belg zajął trzecie miejsce

Późno w nocy nadeszły wiadomości o dalszych dwóch balonach, mianowicie o balonie „Erick Deku", pilotowanym przez Karola Goetze i Wernera Lohmana oraz o balonie „Alfred Hildebrandt", pilotowanym przez Otto Bertrama i Wilhelma Prehma. Brak jest dotąd oficjalnych danych o lądowaniu balonu francuskiego „Maurice Mallet", na którym lecieli Charles Dollfuss i Pierre Jacquet.

Mimo nieodnalezienia tego balonu i niemożności ostatecznego ustalenia kolejności zdobytych miejsc, nie ulega jednak wątpliwości, że pierwsze miejsce zajął kpt. Burzyński i por. Wysocki na balonie „Polonia II". Drugie miejsce przypadło w udziale kpt. Januszowi i por. Wawszczakowi na balonie „Warszawa II". W ten sposób polscy piloci utrzymali na dal pierwsze dwa miejsca w polskiem posiadaniu i kosztowny puhar Gordon Bennetta wobec trzykrotnego kolejnego zwycięstwa Polaków przejdzie na własność Polski.

Demuyter, który leciał na balonie „Belgica" utrzyma się nadal na trzeciem miejscu. Jak wiadomo, w roku ubiegłym zdobył on również trzecie miejsce, czyli wychodzi z tegorocznych zawodów z honorem.

Niestety, kpt. Hynek, któremu przepowiadano czwarte miejsce, znajdzie się na miejscu piątem, ponieważ zdystansowali go zawodnicy niemieccy Karol Goetze i Werner Lohman, którzy lecieli na balonie „Erick Deku". Okazało się, że przebyli oni większą odległość od kpt. Hynka. Ich balon wylądował na połowie drogi między miastami Szumsk i Morszańsk w Rosji środkowej w rejonie moskiewskim w odległości 1420 km. od Warszawy.

Jednocześnie nadeszło z Moskwy oficjalne potwierdzenie wiadomości o lądowaniu brakującego jeszcze niemieckiego balonu „Alfred Hildebrandt". Balon ten zaleciał niedaleko, mianowicie opadł pod wsią Kryczewo w pobliżu Mińska Mohylowskiego na Białorusi Sowieckiej, przeleciawszy około 700 km. od Warszawy.

Pod znakiem zapytania pozostaje tylko dalej miejsce lądowania francuskiego balonu. Coprawda na ten temat są dwie niesprawdzone dotąd pogłoski. Jedna mówi o lądowaniu balonu pod wsią Lubicz nad Dnieprem. W tejże samej wsi jednak lądował balon „Bruxelles" więc prawdopodobnie wiadomość ta polega na nieporozumieniu. Inna znowu wiadomość mówi o lądowaniu jakiegoś balonu pod miastem Nieżyn, na linji kolejowej Kijów — Kursk w odległości 750 km. od Warszawy.

Zastanawiającym jest brak wiadomości od Francuzów. Wszyscy zawodnicy nadesłali już depesze do Aeroklubu zawiadamiając o lądowaniu. Zarówno ambasada francuska, jak i francuski attaché lotniczy oraz władze centralne w Moskwie nie posiadają żadnej wiadomości. Albo więc Francuzi wylądowali w jakiejś niezamieszkałej okolicy, albo też „zapomnieli" wysłać depeszę i przyjadą do Warszawy. Podobnie uczynili właśnie Amerykanie.

Poniżej podajemy tabelkę porównawczą odległości przebytych przez balony w obecnych zawodach (rok 1935) i w zeszłorocznych zawodach (1934). Są to dane oparte na meldunkach oficjalnych, jakie wpłynęły od zawodników do komisji konkursowej.

Balon	r. 1935 km.	r. 1934 km.
1) Polonia II	1.650	1.138
2) Warszawa II	1.550	1.304
3) Belgica	1.440	1.172
4) Erick Deku	1.420	
5) Kościuszko	1.330	1.333
6) Toruń	970	
7) Lorraine	780	890
8) Hildebrand	700	
9) Bruxelles	679	700
10) Zurich III	570	1.051
11) U. S. - Navy	550	819
12) Deutschland	548	876

Tabela ta jest bardzo wymowna. Widzimy, jak niektóre balony poprawiły swoje wyniki z zeszłego roku a inne, jak np. „Zurich III" przeleciały znacznie mniej, niż w roku ubiegłym. Trzeba dodać, że w roku ubiegłym kpt. Burzyński, obecny zwycięzca, leciał na balonie „Warszawa II", a kpt. Janusz na balonie „Polonia II". W roku bieżącym zamienili się balonami.

294 listy wierzytelne
rozesłał komisarz wyborczy

W dniu wczorajszym Generalny Komisarz Wyborczy, sędzia Giżycki rozesłał listy wierzytelne dla nowych członków ciał ustawodawczych.

Wysłano 294 pism poleconych, zawierających prowizoryczne legitymacje dla 206 posłów, 64 senatorów, oraz 24 posłów Sejmu Śląskiego.

Zmiany
w sądownictwie

W najbliższym czasie nastąpi szereg przesunięć wśród stołecznych sędziów śledczych. Wielolet ni sędzia śledczy zapasowy przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, Dymitr Przewłocki objąć ma sta nowisko sędziego orzekającego. Na jego miejsce sędzią zapasowym zostanie sędzia śledczy VI rewiru, Stanisław Zalcberg.

Kilkanaście tysięcy Polaków
Powita M. S. „Piłsudski" w N. Jorku

NOWY JORK 19.9. — Przygotowania do przyjęcia m/s „Piłsudski" są na ukończeniu. Na przystani powita nowy statek polski kilkanaście tysięcy Polaków. Na bankiecie oficjalnym, wydawanym na pokładzie w czwartek, przemawiać będą sekretarz handlu, Roper i sen. Copland.

Czesi odbierają pracę
za posyłanie dzieci do szkoły polskiej

MORAWSKA OSTRAWA 19.9. (PAT.). Według nadeszłych tu z Zagłębia Karwińskiego wiadomości w ciągu ostatnich kilku dni wydalono z pracy około 130 górników — Polaków, przeważnie tych, którzy posyłali swe dzieci do polskich szkół. Wydalania objęły szyby, stanowiące własność czeskiego tow. górniczo-hutnicze go w Pradze, a mianowicie „Gabrjelę", „Hohenegger", „Barbarę" i „Franciszka".

Wojna dopiero w grudniu
Abisynja nie wierzy w pokój

ADDIS - ABEBA 19.9. (PAT.). W stolicy Abisynji, według agencji Havasa panuje zupełny spokój. Ludność nie obawia się rozpoczęcia kroków wojennych w najbliższej przyszłości, ponieważ niżej położone obszary rozmokły w czasie pory deszczowej, co uniemożliwia ruch wszelkiego rodzaju zmotoryzowanych środków transportu.

Pozatem panuje przekonanie, iż przygotowania włoskie nie zostały jeszcze ukończone. Dają się słyszeć nawet przypuszczenia, że operacje wojskowe nie będą mogły być rozpoczęte wcześniej, niż w grudniu.

PARYŻ 19.9. (ATE.). Dzienniki dzisiejsze zamieszczają obszerne sprawozdania o przygotowaniach wojskowych Włoch i Abisynji. Zarówno „Paris Soir" jak „Intransigeant", stwierdzają, że Abisynja rozporządza obecnie 500.000 karabinów i 125 miljonami nabojów. Liczba karabinów maszynowych wynosi 200, przyczem każdy z nich posiada zaledwie 10.000 nabojów.

Zniknął wagon w pociągu
Niezwykłe zdarzenie w kolejnictwie

CZERNIOWCE, 19. 9. (PAT). Wielką sensację wywołało tu zagadkowe zaginięcie wagonu pocztowego w pociągu Czerniowce — Jassy. Pociąg ten przybył do Bielc bez pocztowego wagonu, dopiero pianego jak zwykle w Czerniowcach.

Władze kolejowe wszczęły energiczne poszukiwania zaginionego wagonu.

Mussolini wyśmiał propozycje Ligi
Włochy nie kolekcjonują pustyń
Nowa mobilizacja we Włoszech

LONDYN, 19. 9. „Daily Mail" zamieszcza wywiad swego specjalnego wysłannika Ward Price z Mussolinim. Rozmowa dotyczyła prawodawcy komitetu pięciu.

Szef rządu włoskiego oświadczył, że uważa propozycje komitetu nietylko za nienadającą się do przyjęcia, lecz za śmieszną. Liga Narodów sądzi, że Włochy są zbieraczem pustyń.

W dalszym ciągu swego wywiadu Mussolini podkreślił, że niema jeszcze tekstu sprawozdania komitetu pięciu, gdyby jednak wiadomości prasy odpowiadały prawdzie, to jest ono absolutnie nie do przyjęcia. Propozycje te zmierzają do przyznania Włochom kilku pustynnych okręgów, a mianowicie pustyń Danakil i Ogaden. Jest rzeczą jasną, że w ten sposób dążenia ekspansyjne Włoch nie mogą być zaspokojone.

Mussolini dodał śmiejąc się, że propozycje komitetu przypominają utwory znanego humorysty Marka Twaina. Francja ustąpiła niedawno Włochom 110.000 kilometrów kwadr. terenów pustynnych, na których zamieszkuje zaledwie 62 ludzi. Prowincja Danakil jest wyschniętem dnem morskiem. Jest to piaszczysta przestrzeń, na której nie rosną drzewa.. Tylko Abisyńczycy mogą żyć w takich warunkach. Prowincja Ogaden jest pustynią kamienistą. Obie te prowincje nie nadają się do kolonizacji.

Mussolini podkreślił dalej, że sprawozdanie komitetu przewiduje międzynarodową administrację i żandarmerję, lecz udział Włoch ma być znikomy. W ten sposób Włochy musiałyby ewakuować przeszło 200.000 wojska, skoncentrowanego w Afryce Wschodniej.

Zdaniem Mussoliniego komitet winien był stanąć na stanowisku, że naród abisyński nie istnieje. Narodem rządzącym w Abisynji jest szczep Amhara, który podbił i ujarzmił inne szczepy, należące do romańskich ras. Abisynja mogłaby uzyskać wyższy stopień cywilizacji, gdyby była rządzona na wzór Iraku lub Marokka.

LONDYN, 19. 9. Korespondent Reutera w Genewie donosi, iż bar. Aloisi nie wyjeżdża w najbliższych dniach do Rzymu. Krążą pogłoski, iż Mussolini zawiadomił barona Aloisi'ego, iż nie potrzebuje rad, płynących z Genewy.

LODNY, 19. 9. (PAT). Agencja Reutera donosi z Rzymu, że wszyscy poborowi roczników 1911 — 1915, którzy zostali zwolnieni ze względów zdrowotnych od służ by wojskowej mają ponownie stanąć przed komisjami poborowemi.

Dziś deszcz

W dzielnicach południowo-wschodnich i częściowo zachodnich wczoraj w godzinach południowych panowała pogoda pochmurna i miejscami padał deszcz. Na pozostałym obszarze kraju panowała pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem lub niewielkiem. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 21 stopni we Lwowie, 13 w Tarnopolu i Zakopanem, 14 w Zaleszczykach, 15 w Przemyślu, 17 w Warszawie, Krakowie, Brześciu, Białymstoku i Wilnie, 18 w Poznaniu, Gdyni, Grodnie oraz 19 w Bydgoszczy, Grudziądzu i Kaliszu.

Dziś — wzrost zachmurzenia aż do deszczów, poczynając od dzielnic zachodnich. Dość ciepło. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie.

Morze Śródziemne pod strażą
Anglja przecina drogę morską

LONDYN, 19.9. (ATE). Z Gibraltaru donoszą: Eskadra złożona z 2 krążowników pancernych, 4 krążowników, 10 kontrtorpedowców i szeregu innych mniejszych statków, która przybyła wczoraj do Gibraltaru, pozostanie tu przez dłuższy czas.

LONDYN, 19.9. (ATE). Na Malcie rozpoczęły się wczoraj manewry lotnicze. Jutro opuszcza Londyn dowódca 52 dywizji, gen. major Andrew Mac Culloch, który ma objąć dowództwo wojsk stacjonowanych na Malcie. Jest on wybitnym wojskowym, który się odznaczył podczas wojny światowej.

W obecnej chwili na morzu Śródziemnem Anglja posiada 6 pancerników, 11 krążowników i 45 kontrtorpedowców.

PARYŻ, 19.9. (PAT). Agencja Havasa donosi z Londynu, iż wzmacnianie garnizonu angielskiego w Egipcie prowadzone jest w dalszym ciągu. Pułk huzarów odpłynął już do Aleksandrji, zaś pierwszy pułk gwardji szkockiej przybył do Brentwood, skąd odpłynąć ma w początku października do Afryki.

Zakonspirowani „trockiści"
fałszowali legitymacje partyjne

RYGA, 19. 9. (ATE). Według doniesień z Moskwy, sprawdzanie dokumentów partyjnych w dalszym ciągu odbywa się na całem terytorjum ZSRR. Celem tej akcji jest usunięcie elementów opozycyjnych, które pomimo przeprowadzonej w roku ubiegłym weryfikacji nie zostały usunięte z działalności opozycyjnej.

W ramach tej akcji natrafiono na kilka zakonspirowanych grup zwolenników Trockiego. W mieście Iwanowo, które jest ośrodkiem sowieckiego przemysłu tekstylnego, usunięto z partji i pociągnięto do odpowiedzialności trzech członków komisji, której powierzono przeprowadzenie kontroli dokumentów partyjnych.

Komisja składała się z przewodniczącego miejscowego sowietu Korniłowa, sekretarza komitetu partyjnego Sobolowa i przewodniczącego rejonowego komitetu wykonawczego Petrzyszewa. Wszyscy trzej pociągnięci zostali do odpowiedzialności za uprawianie propagandy trockizmu i szerzenia agitacji przeciwko Stalinowi.

W Moskwie aresztowano dyrektora banku miejskiego Sapożnikowa, oskarżonego o sfałszowanie swego dokumentu partyjnego. Sapożnikow oskarżony jest również o to, że brał udział w zamachu zbrojnem przeciwko władzy sowieckiej.

20-letni młodzieniec oskarżony
O gwałt na 14-letniej dziewczynie
Sąd po wizji lokalnej uniewinnił podsądnego

Zagadkowy proces Władysława Królikowskiego, oskarżonego o zgwałcenie 14-letniej Anieli Z., która popełniła samobójstwo, toczył się wczoraj w Sądzie Apelacyjnym.

Aniela Z. zamieszkiwała z rodzicami, chodziła do wieczornej szkoły powszechnej i często wracała do domu o zmierzchu. Kiedyś, wchodząc już na podwórze domu przy ul. Wolskiej, gdzie zamieszkiwała z rodzicami, napadnięta została ztyłu przez jakiegoś osobnika. Mężczyzna rzucił się na nią i wciągnął do stojącej na podwórzu komórki. Tam, pomimo oporu i wołań o ratunek, dokonał gwałtu.

Dziewczyna, powróciwszy do domu, nie wspomniała ani słówkiem o tragicznej przygodzie, wstydziła się bowiem i cały wypadek postanowiła zachować w najgłębszej tajemnicy. Lecz już po paru tygodniach skutki gwałtu zaczęły się objawiać i wówczas Aniela Z. zwierzyła się ze swej tragedji przyjaciółce. Dziewczęta uradziły, że Aniela będzie musiała poddać się zabiegowi akuszeryjnemu, lecz dziewczyna, nie mając na to środków, a wstydząc się wyjawić rodzicom swej hańby, oświadczyła, że raczej popełni samobójstwo.

Pewnego dnia napiła się esencji octowej i w stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala. Rodzice napróżno usiłowali wydrzeć tajemnicę nieszczęśliwej. Konając w szpitalu nie chciała podać nazwiska ohydnego napastnika, i dopiero na kilka godzin przed śmiercią powiedziała swej ciotce, że obwinia 20-letniego Władysława Królikowskiego.

Rodzice zmarłej wnieśli skargę do prokuratora, oskarżając Królikowskiego o dokonanie gwałtu na ich córce. Młody człowiek nie przyznawał się jednak do winy, mówiąc, że tegoż wieczoru przebywał w towarzystwie kolegów. W Sądzie Okręgowym również kategorycznie dowodził, że jest niewinny. Niejasne okoliczności całej sprawy spowodowały, że sąd postanowił na miejscu przekonać się, czy scena opisana przez zmarłą mogła dziać się w rzeczywistości. W tym celu z udziałem prokuratora, oskarżonego i jego obrońcy zarządził wizję lokalną, udając się na ul. Wolską. Stwierdzono, że komórka, w której Królikowski miał dokonać przypisywanego mu czynu, znajduje się w bliskiem sąsiedztwie szopy, zamieszkałej przez lokatorów. Oba pomieszczenia oddzielone są tylko cienką ścianką drewnianą. Tegoż wieczora, kiedy dokonano napadu na dziewczynę, mieszkańcy szopy byli w domu, musieliby więc słyszeć wołania o pomoc i krzyki, jakiemi miała alarmować ofiara gwałtu. Tymczasem jednak nikt nic nie słyszał.

Sąd Okręgowy doszedł do wniosku, że oskarżenie Królikowskiego oparte jest na kruchych podstawach i wydał wyrok uniewinniający. Od wyroku odwołał się prokurator, dowodząc, że dziewczyna, leżąc na łożu śmierci, nie mogła kłamać i fałszywie oskarżać niewinnego człowieka.

Wczoraj w Sądzie Apelacyjnym obrońca Królikowskiego, adw. Ludwik Szczerbiński, prosił o oddalenie skargi prokuratorskiej. Sąd, wychodząc z tych założeń, na których oparła się pierwsza instancja, wyrok uniewinniający Królikowskiego zatwierdził.

Dwa „RWD5" lecą
z Bukaresztu do Sofji

BUKARESZT, 19. 9. (PAT). — Wczoraj wystartowały z Bukaresztu do Sofji dwa samoloty, RWD-5, poznańskiego aeroklubu, z których jeden pilotowany jest przez kpt. Kropińskiego z pasażerem p. Góralewiczową, a drugi przez inż. Suszyńskiego z pasażerem p. Góralewiczem. Samoloty te przybyły onegdaj do Bukaresztu z Czerniowiec.

List Amundsena znalazła
sowiecka ekspedycja polarna

RYGA, 19. 9. (ATE). Według doniesień z Moskwy, sowiecka ekspedycja polarna, znajdująca się na wyspie Starokadomskiej w pobliżu przylądka Czeluskina znalazła ułożony z kamieni znak ekspedycji Amundsena z roku 1918. W tem samem miejscu znaleziono szklany słoik z notatką pisaną ręką Amundsena, w której podano wiadomości o położeniu ekspedycji oraz o jej pracach. Notatka ta datowana dnia 1 kwietnia 1919 roku.

Samosąd nad murzynem

NOWY JORK, 18. 9. (PAT.). Z Exford w stanie Missisipi donoszą, że w czasie ferowania przez ławę przysięgłych wyroku na murzyna, oskarżonego o zamordowanie białego, liczny tłum wdarł się do więzienia, obezwładniając trzech policjantów i uprowadził stamtąd podsądnego murzyna, którego następnie powieszono za miastem.

Niemiecki policjant ciężko ranił
inspektora austrjackiej żandarmerji

WIEDEŃ, 19. 9. (PAT). Inspektor żandarmerji austrjackiej Scherkler i dyr. szkoły Kriber udali się wczoraj na wycieczkę nad granicę austrjacko - bawarską.

Gdy wracali z Bawarji, dokąd odbyli wycieczkę, milicjant niemiecki, znajdujący się na terytorjum austrjackiem, usiłował zawrócić obydwóch turystów spowrotem do Bawarji, grożąc im rewolwerem. Scherkler stawił opór, wobec czego milicjant strzelił do niego, raniąc go ciężko, poczem cofnął się na terytorjum niemieckie.

Rząd austrjacki zawiadomił o tym wypadku władze niemieckie i żądał przeprowadzenia dochodzenia.

40-lecie kina
Stare filmy na ekranach

Ciekawy obchód zorganizowany będzie w Warszawie w przyszłym tygodniu. W tym czasie przypada bowiem 40-lecie wynalazku pierwszych obrazów filmowych. Z tej okazji wyświetlane mają być najstarsze filmy znajdujące się w zbiorach biur filmowych.

Spłonęło
17 osób

PRAGA, 18. 9. (PAT). Z Frydke na Śląsku donoszą, że ubiegłej nocy wybuchł pożar wielkiej sterty słomy, w której spało wielu nędzarzy.

W płomieniach zginęło 17 osób.

Zgon Cambona

PARYŻ, 19.9. (PAT.). Dzisiaj rano zmarł w Szwajcarji francuski mąż stanu i dyplomata, Jules Cambon.

Ks. Walii w Wiedniu

WIEDEŃ, 19.9. (PAT). Książę Walji złożył wczoraj wizytę prezydentowi austrjackiej republiki związkowej.

Jak lądował balon „Deutschland"
i szwajcarski „Zürich III"

Nadeszły z Rygi wiadomości o szczegółach lądowania pod tem miastem balonu niemieckiego „Deutschland" i szwajcarskiego „Zürich III".

Balon „Deutschland" ukazał się o godz. 3 popołudniu na wysokości 300 m. koło miasteczka Kemeri od strony gęstych lasów, wielkich błot i jeziora Słokskiego. Żeby nie wpaść do tego jeziora piloci zaczęli wyrzucać z gondoli worki z piaskiem. Balast ten wpadając do wody poniósł olbrzymie fontanny w górę. Po kilku minutach balon doleciał do błota, które ciągnie się aż do zatoki Ryskiej. Jeden z pilotów opuścił z kosza gruby sznur i w locie zaczął opuszczać się na nim w dół. Skoczył szybko na ziemię, złapał koniec sznura i zaczął przyciągać balon do brzegu błota. Zauważyli to robotnicy, którzy przybiegli lotnikowi na pomoc.

Obaj piloci oświadczyli, że balon ich niosło w stronę morza i bali się, by ich gondola nie wpadła do wody. Założyli już nawet ratunkowe pasy i napompowali powietrze do specjalnej gumowej łodzi.

Po wylądawaniu byli bardzo zadowoleni, ponieważ zatokę Ryską przyjęli za morze Czarne, zdawało się im więc, że dokonali długiego przelotu. Zrzedły im jednak bardzo miny, gdy otrzymali wiadomość, że wylądowali na Łotwie, a nie pod Odesą. Świadczy to, że stracili zupełnie orjentację.

Z braku orjentacji lądował również drugi balon „Zürich III", który opadł koło majątku Sleja w powiecie adażskiem, bardziej na północny wschód od Rygi. Lotnicy lądowali o g. 8 wieczorem. Przelatując nad pałacem właściciela majątku, kosz balonu omal nie zaczepił o przewody telefoniczne i z hałasem spadł na pole. W tym czasie obok robotnik prowadził dwa konie. Na widok jakiegoś potwora spadającego z nieba, konie stanęły dęba i wyrwały mu się z rąk, robotnik zaś poleciał do pałacu, gdzie opowiedział o niezwykłem zdarzeniu. Natychmiast wysłano robotników, którzy pomogli Szwajcarom złożyć balon.

Dr. Tilgenkamp oświadczył, że w południe w poniedziałek znaleźli się nad Kowlem. Nie zdążyli minąć tego miasta, gdy wiatr zmienił kierunek i zaniósł ich w stronę Estonji. Zaczął padać deszcz i było zupełnie ciemno. Lotnicy nie wiedzieli zupełnie, gdzie się znajdują, balon zaś był rzucany wiatrem z jednego kierunku w drugi.

Doprowadzeni do ostateczności, nie podejrzewając, zresztą słusznie, że są w pobliżu brzegu morskiego postanowili lądować.

Na cześć polskiego wina
Uroczystości w Zaleszczykach

Główne uroczystości dni „winobrania" w Zaleszczykach odbędą się w sobotę i niedzielę 21 i 22 b. m. W pochodzie drużyn z wieńcami z winnic 4 powiatów weźmie udział kilka tysięcy osób, a w tej liczbie około 2 tysięce osób w regjonalnych strojach ludowych.

Do Zaleszczyk przybyło dotychczas na dnie „winobrania" około 1.200 osób z różnych stron Polski, przyczem szczególnie licznie reprezentowana jest Warszawa. Większy zjazd z całego kraju oczekiwany jest na nadchodzącą sobotę i niedzielę. Uroczystości „winobrania" trwać będą do 25 września.

Prokurator wygotował oskarżenie
17 osób pozostaje w więzieniu

WILNO, 19.9. (Tel. wł.). — W więzieniach grodzieńskich przebywają do tej pory: Alfons Panasiuk, Władysław Żukowski, Władysław Oleszczyk, Mikołaj Balicki, Dominik Jaroszewicz, Stanisław Kozłowski, Aleksander Norejko, Władysław Marcińczuk, Franciszek Maździer, Władysław Rudziak, Stanisław Stachurski, Wincenty Zajko, Jan Filipowicz i Jan Kuźnicki. Wszyscy więźniowie odpowiadać mają za wzięcie udziału w pamiętnych rozruchach antysemickch w Grodnie. Poza 17-tu osobami, które odpowiadać będą z więzienia, staną również przed sądem osoby pozostające dotąd na wolności.

Prokuratura w Grodnie wygotowała już przeciwko winnym akt oskarżenia.

Sprawa awanturników w Łasku
rozpatrywana przez wszystkie instancje

W marcu 1934 roku miasto Łask było widownią zajść między żydami a grupą rezerwistów. Jeden z rezerwistów, Bolesław Szymański, zraniony był kamieniem, co spowodowało zajścia w całem mieście.

Władze śledcze na zasadzie zebranego materjału postanowiły pociągnąć do odpowiedzialności sprawców zajść, a m. in.: 16-letniego Bencjana Dawidowicza, Moszka Szterna, Kaumena Pukarza, Mordkę Sieradzkiego, Dawida Moszkowicza i Szlamę Widawskiego. Sąd Okręgowy w Łodzi, po rozpatrzeniu sprawy, skazał Dawida Moszkowicza i Szlamę Widawskiego, na 10 miesięcy więzienia, Mordkę Sieradzkiego na 8 miesięcy więzienia, 16-letniego zaś Bencjana Dawidowicza polecił umieścić w zakładzie poprawczym, zawiesił jednak wykonanie kary, oddając nieletniego przestępcę pod dozór policji. Sztern i Pukarz zostali uniewinnieni.

Od wyroku skazującego odwołali się: Sieradzki, Moszkowicz i Widawski. Prokurator zaś apelował również, domagając się skazania Szterna.

Sąd Apelacyjny zatwierdził w całości wyrok pierwszej instancji. Charakterystyczne, są motywy wyroku sądowego, ogłoszone przez sędziego Chmielarza. Sąd uznał, iż Sieradzki, Moszkowicz oraz Widowski nie zasługują na zawieszenie kary, gdyż przez rzeczywiste jej odcierpienie będą dopiero mogli zrozumieć, że nie są męczennikami jakiejś sprawy narodowej, lecz uczestnikami zwykłej bójki.

Skazani wnieśli kasację do Sądu Najwyższego.

Na tyłach nieprzyjacielskich
Oddział żołnierzy z nieba
Niezwykłe efekty wojskowe na manewrach sowieckich

RYGA, 19. 9. (tel. wł.). Pod Kijowem odbyły się ostatnio olbrzymie manewry sowieckie, w których wzięło udział około 80.000 żołnierzy. Po raz pierwszy podczas tych manewrów przeprowadzono próbę nowego rodzaju taktyki wojennej. Mianowicie wojska manewrujące podzielone były na dwie armje: czerwonych i granatowych. „Armja granatowych" wprowadziła do akcji po raz pierwszy oddziały lotnicze. Nad pozycjami „czerwonych" przeleciało kilkanaście eskadr, każda złożona z sześciu olbrzymich 4 lub 5-motorowych samolotów. Czerwoni „ostrzeliwali" te eskadry, które przeleciały ich pozycje i skierowały się wgłąb tyłu „przeciwnika".

Na dany sygnał otworzyły się drzwi w kabinach olbrzymów powietrznych i na spadochronach zaczęły skakać tysiące żołnierzy. Widok był wręcz niesamowity. Całe niebo przez kilka minut było upstrzone białemi plamami, które rosły i wreszcie opadły na ziemię. W każdym takim samolocie „desantowym" przewieziono 30 żołnierzy w pełnym rynsztunku wojennym. Każda więc eskadra dostarczyła na tyły przeciwnika kompanję żołnierzy z karabinami maszynowemi i t. p. Ten powietrzny „desant" był zorganizowany wyjątkowo sprawnie i umiejętnie.

Żołnierze, którzy „spadli z nieba", natychmiast przystąpili do energicznej akcji na tyłach przeciwnika, który nie spodziewał się powietrznych gości. Ze swej strony „armja czerwonych" uruchomiła większe oddziały piechoty, które, podtrzymane grupą pancerną, złożoną z kilkudziesięciu tanków i dwu pociągów, odrzuciły przeciwnika zagrażającego od tyłu.

Tegoż dnia wieczorem odbyło się omówienie wyników manewrów. Sztab sowiecki jest zdania, że tego rodzaju desanty powietrzne mogą mieć olbrzymie znaczenie podczas przyszłej wojny, pozwoli to bowiem na przerzucenie z wielką szybkością całych oddziałów żołnierzy. Grupy piechoty sowieckiej, oraz karabinów maszynowych będą systematycznie szkolone w skokach ze spadochronami z rozmaitych wysokości i w różnych warunkach terenowych.

Demonstracje antypolskie
w czeskim Cieszynie

MORAWSKA OSTRAWA, 18.9. (PAT). Zarząd sokoła czeskiego wydał do swoich członków odezwę, w której wzywa do przybycia na wielkie manifestacje antypolskie, jakie odbędą się w czeskim Cieszynie i innych miastach Śląska n/Olzą w dniu 22 września b. r.

„Pokażemy naszym nieprzyjaciołom — brzmi odezwa — że jesteśmy silni i na wszystko gotowi". Zarząd polecił również dokonać mobilizacji na ten dzień wszystkich środków transportowych, będących w posiadaniu członków i sympatyków.

Niemiecki lot
ponad Alpami

BERLIN, 18. 9. (PAT). Dnia 21 b. m. rozpoczyna się niemiecki lot nadalpejski. Udział w nim weźmie, według dotychczasowych zgłoszeń, 76 niemieckich aparatów sportowych. W czasie tego obowiązywać będą pilotów przymusowe lądowania na specjalnych punktach kontrolnych oraz rzucanie meldunków na pływające na górskich jeziorach tratwy, co, jak przewiduje regulamin lotu, dokonywane być winno bez uprzedniego okrążania celu.

Huraganowa wichura
nad morzem Północnem

BERLIN, 18. 9. (PAT.). Nad morzem Północnem i północno - zachodnią częścią Niemiec szalała ostatnio niezwykle silna huraganowa wichura. W Hamburgu i okolicy wiatr uszkodził wiele dachów. Powyrywał drzewa uliczne, przerywając na przeszło 20 minut miejską komunikację tramwajową. Kilka osób zostało rannych. W porcie hamburskim kilkanaście statków wstrzymało wyjazd, oczekując na lepszą pogodę.

Również i w Bremie wichura wyrządziła wielkie szkody. W okręgach przemysłowych Rzeszy, Essen, Duisburgu i t. d. szalejąca burza spowodowała wiele strat, kilka osób jest rannych, w tem dwie ciężko. W jednej z dzielnic Duisburgu wiatr wyrwał 300 drzew ulicznych.

W Solingen szalejącej burzy towarzyszyło tak znaczne obniżenie się temperatury, iż spadł pierwszy w tym roku śnieg.

Ściąganie podatków
Nowy okólnik

Urzędy skarbowe otrzymały polecenie terminowego ściągania bieżących należności podatkowych oraz tych zaległości, które nie są objęte rozporządzeniami o ulgowych spłatach.

Egzekucje podatkowe mają być wdrażane bezzwłocznie po upływie terminu płatności danego podatku.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 19 września

Dewizy: Belgja 89.73; Holandja 359.10; Londyn 26.22; Nowy Jork 5.31; Nowy Jork 5.31 i jedna ósma; Oslo 131.85; Paryż 35.01; Praga 21.94; Szwajcarja 172.40; Stokholm 135.25; Włochy 43.38; Madryt 72.57.

Obroty dewizami średnie, tendencja niejednolita.

Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.32 i jedna czwarta; rubel złoty 4.73 i pół; dolar złoty 9.04; gram czystego złota 5.9244. W obrotach prywatnych marki niemieckie 156.25; funty ang. 26.22.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabil. 62.25, (odcinki po 500 dol.) 63.00 (w proc.); 4 proc. poż. inwest. ser. 116.75; 4 proc. państw. poż. prem. dolar. 50.75; 5 proc. konwers. 68.00; 6 proc. poż. dol. 80.25 (w pr.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. obl. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 44.00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 50.75; 5 proc. L. Z. m. Piotrkowa (1933 r.) 46.25; 5 proc. L. Z. m. Radomia (1933 r.) 39.50.

Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. z r. 1925 (Dillonowska) 89.50 (w proc.); 7 proc. poż. śląska 71.00 (w proc.); 7 proc. m. Warszawy (Magistrat) 68.00 (w proc.).

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja słabsza. Dla akcji niejednolita.

Akcje: Bank Polski 92.75; Węgiel 12.00; Lilpop 8.75; Norblin 33.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ogólny obrót wyniósł 4.978 tonn, w tem żyta 1.294 tonny. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jara czerwona szklista 19—19.50, pszenica jednolita 19 — 19.50, pszenica zbierana 18.50 — 19, żyto I-szy st. 12.50 — 13.75, II-gi st. 13.25 — 13.50, owies I-szy st. nowy 16.25 — 16.50, II-gi st. nowy 15.75 — 16, III-ci st. nowy 15.25 — 15.50, jęczmień browarny 16.00 — 17.00, gat. II-gi 15 — 15.50, gat. III-ci 14.75 — 15, gat. IV-ty 14.25—14.50, groch polny 24—26, Victoria 31—34, rzepak zimowy 37.50—38.50, rzepik zimowy 35.50—36.50, rzepak i rzepik letni 33.50—34.50, siemie lniane 32 — 33, mak niebieski 46— 48, mąka pszenna gatunek I-A 33 — 35, gatunek I-B 31 — 33, gatunek I-C 29.00 — 31.00, gatunek I-D 27 — 29, gatunek I-E 25 — 27, gatunek II-B 24 — 26, gatunek II-D 23—24, gatunek II-F 22—23, gat. II-G 21—22, gat. III-A 16—17, mąka żytnia gat. I-szy do 55 proc. 22 — 23, gat. I-szy do 65 proc. 21 — 22, gat. II-gi 16.50 — 17.50, razowa 16.50 — 17.50, poślednia 11 — 11.50.

Człowiek, który ubiegł w Abisynji Rockefellera

Koncesjonarjusz Leo Czertok

oblężony przez reporterów i fotografów

Światowa prasa żydowska zachwyca się posunięciem Leo Czertoka w Abisynji, który uzyskał koncesję na skarby naftowe i kruszcowe kraju negusa.

Nowojorski „Tog", a za nim prasa żydowska w Polsce drukują rozmowę z Leonem Czertokiem, który na terenie Abisynji zdołał ubiec grupę Rockefellera i innych magnatów naftowych „Standart Oil Company" i jest obecnie jedynym bezspornym koncesjonarjuszem w kraju Haile Selasie.

„Czertok przyjął dziennikarza w swem na amerykańskie stosunki skromnem biurze, składającem się z trzech pokoi na jednem z wyższych pięter typowego nowojorskiego handlowego drapacza chmur.

Czertok jest 32-letnim młodym człowiekiem i pochodzi z Czersonu (w południowej Rosji). Wraz z rodzicami przybył do Stanów Zjednoczonych kiedy liczył jeden rok. Rodzina Czertoka jest narodowo - żydowska, a wielu krewnych koncesjonarjusza abisyńskiego osiedliło się w Palestynie. Mosze Czertok, naczelnik wydziału politycznego Agencji Żydowskiej w Palestynie jest jego kuzynem.

O krewnym w Warszawie pismo amerykańskie nie wspomina.

„W soczystym języku żydowskim, zabarwionym makaronizmami ukraińskimi opowiada Czertok dziennikarzowi, jak doszedł do posiadania koncesji w kraju Negusa. Opowiada szczerze i otwarcie, chyba, że ma coś do ukrycia, a wtedy zamyka zdanie... uśmiechem.

W sąsiednim pokoju czeka cała masa dziennikary z innych pism, reporterów fotograficznych i interesantów, a telefon przerywa rozmowę każdej minuty.

„Sprawa przedstawia się całkiem prosto — mówi Czertok. Nie jestem kapitalistą. Moja rola ogranicza się jedynie do pośrednictwa między wielkiemi amerykańskiemi firmami a rządem Sowietów. Niejedna wielka tranzakcja między produkcją amerykańską a Rosją Sowiecką została przeprowadzona przy moim współudziale. Oficjalnie reprezentuję „Dupont Industry", jeden z największych koncernów chemicznych dla produkcji farb i leków. Równocześnie zastępuję wielką wytwórnię „Black and Clowson", „National Mitter Company" i kilka większych przedsiębiorstw dla handlu kompensacyjnego z Rosją.

W ciągu ostatnich 16-tu miesięcy odwiedziłem w interesie tych firm pięć razy Rosję Sowiecką. Poraz ostatni byłem w Rosji przed sześcioma tygodniami, a po drodze zatrzymałem się w Londynie, gdzie odwiedziłem mego tamtejszego agenta, Cyryla Raparorta. Od niego dowiedziałem się, że rząd abisyński szuka pożyczki wzamian za koncesję na eksploatację skarbów naturalnych w kraju. Zainteresowałem się tą sprawą i zacząłem prowadzić pertraktacje z abisyńskim posłem w Londynie. Po szeregu konferencyj doszliśmy w tej sprawie do porozumienia, polegającego na tem,

że mam rządowi udzielić pożyczki w wysokości jednego miljona dolarów, wzamian za udzielenie mi koncesji eksploatacyjnej. Koncesja ta została podpisana przez cesarza Abisynji w dniu 19 lipca.

„W tem miejscu okazuje Czertok dziennikarzowi imponujący na czerpanym papierze spisany dokument, zaadresowany do p. Leona Czertoka — New York, 51, Chamberstreet. Umowa przewiduje obowiązek wpłacenia przez p. Czertoka najpóźniej do 90-ciu dni od daty spisania kontraktu kwoty miljona dolarów.

W zamian za to uzyskuje Czertok na 50 lat koncesję na eksploatowanie terenów posiadających złoto i platynę, oraz naftę i inne skarby mineralne na terenach ustalić się mających.

— Czy pożyczka została już wpłacona rządowi abisyńskiemu? — zapytuje dziennikarz.

— Jeszcze nie, ale będzie wpłacona w terminie.

„Jako alegat do tego dokumentu istnieje umowa szczegółowa, spisana w języku francuskim, znajdująca się w Londynie. Ta umowa przewiduje możność wyszukania sobie przez koncesjonarjusza terenów, które uzna za stosowne, przyczem nie wolno mu swego prawa eksploatacji nikomu cedować.

„Czertok wyraża przypuszczenie, że prócz wielkich terenów naftowych dadzą się eksploatować wielkie pola złota na pograniczu Sudanu.

— „Czy zbadał pan przedtem, czy Abisynja posiada w rzeczywistości bogactwa, których się pan spodziewa?

— Ja nie, ale koncerny, które stoją za mną, są doskonale poinformowane.

Na pytanie w sprawie anulowanej koncesji Standard Oil Company, której zastępcą jest Francis Rickett, odmówił Czertok odpowiedzi.

Jest charakterystyczne, że Czertok, który jest typowym businesmanem amerykańskim, o niezwykłym rozmachu inicjatywy, jest, o ile o jego osobowość chodzi, związany z życiem żydowskiem, zna świetnie literaturę żydowską, przeplata swoją rozmowę dykteryjkami z Szaloma Alejchema, cytuje Fruga i Pereca.

Zewnętrznie prezentuje się Czertok jako krępy, zdrowy człowiek, krąglej, rumianej twarzy, typu południowo - rosyjskiego. Ukończył studja prawnicze na Uniwersytecie nowojorskim, ale praktyki adwokackiej nie wykonuje. Pracował przez pewien czas w dziennikarstwie,

Żona Czertoka Bessy Czertok jest byłą nauczycielką. Oboje wraz z 6-letnim synkiem mieszkają stale w Nowym Jorku w dzielnicy Bronx.

Wśród pism

WYCHOWANIE MŁODZIEŻY

W serji nadawanych przez radjo sylwetek „wielkich Piłsudczyków", p. Konrad Wrzos przeprowadził dwa wywiady z generałem Sosnkowskim na temat jego stosunku do Marszałka Piłsudskiego. W drugiej z tych rozmów była również mowa o kwestjach wychowawczych, przyczem gen. Sosnkowski na zapytanie: Jak należy wychowywać młodzież? odpowiedział:

„Zapewne, kto chce wychowywać młodzież, musi zbliżyć się do niej; oddziaływanie na młodzież z wyżyn administracyjnych nie może dać wyniku. Zapewne — młode pokolenie musi być wychowywane w szacunku dla tego, co w przeszłości naszej było istotnie piękne i szlachetne.. Należy jednak pamiętać, że żyjemy w niepodległem państwie; jest to głęboka różnica, która nie może pozostać bez wpływu na metody i cele wychowania. Jeśli pana interesuje mój pogląd na kierunek tego wychowania, to proszę zajrzeć do mego przemówienia, wygłoszonego na piętnastolecie niepodległości. Uzupełniając swoje ówczesne uwagi, mogę jeszcze powiedzieć, jak rozumiem tak modne dzisiaj i może niezbyt szczęśliwe określenie: „wychowanie państwowe".

Przyszłość Państwa Polskiego, jeśli idzie o dziedzinę wychowawczą, zależy od tego, czy dzieciom naszym potrafimy zaszczepić kult obowiązku, zamiłowanie prawdy, honoru i czystości moralnej, instynkt pracowitości i oszczędności, zmysł dyscypliny, porządku i systematyczności. Są to wszystko cechy ogólne, które w sumie składają się na pojęcie „porządnego człowieka", rozwinięcie i utrwalenie tych cech w naszej młodzieży stanowi łączne zadanie rodziny, szkoły i organizacyj wychowawczych".

Spowodu tych słów, zauważa „Czas:

„Obserwując t. zw. wychowanie państwowe... widzimy, jak się tworzy różne organizacje młodzieży, naprzykład w rodzaju „Straży Przedniej", widzimy, jak się w tych organizacjach uświadamia młodzież co do stosunków politycznych w Polsce panujących, dowiadujemy się czasem, jak się tym młodym chłopcom i dziewczętom tłumaczy, że ich rodzice nie są bezwzględnym autorytetem, bo nie rozumieją dzisiejszych czasów, słyszymy, jak im się wmawia, że są czemś lepszem od swoich kolegów, do należą do takiej to a takiej organizacji przez najwyższe czynniki popieranej, ale nic o tem nie wiemy by się specjalny kładło nacisk na zaszczepienie kultu obowiązku. (nie tego w nadzwyczajnych chwilach, ale tego szarego codziennego), zamiłowania prawdy, honoru i czystości moralnej, instynktu pracowitości i oszczędności, zmysłu dyscypliny, porządku i systematyczności, t. j. na wszystkie te cechy charakteru, które — jak słusznie podkreślił gen. Sosnkowski — składają się na pojęcie porządnego człowieka".

„Czas" zwraca uwagę, że zbytnio położono nacisk na wychowanie „dobrego obywatela", zapominając o tem, że przedewszystkiem trzeba wychowywać „porządnych ludzi" i konkluduje:

„T. zw. wychowanie państwowe tylko wówczas da dobre owoce, jeśli będzie uzupełnieniem wychowania moralnego. Jeśli natomiast będzie wyczerpywać w całości cele wychowawcze musi dać wyniki jaknajgorsze".

W „Głosie Narodu" zaś czytamy:

„Ogarnięci powodzią frazesów i oszołomieni jarmarkiem „kultu bohaterstwa", odczuwamy wywiad gen. Sosnkowskiego jako zdrowy i mądry odruch uczciwie myślącego ojca, wychowawcy i obywatela na wykolejenia oficjalnej pedagogji. Trzeba sobie życzyć, by wypowiedziane przez niego poglądy trafiły tam, dokąd były skierowane".

Gdy kieszeń urzędnicza ma ratować budżet...

92 na 100 urzędników posiada długi

71 proc. korzysta z pożyczek prywatnych, 82 proc. z kupna na raty

W toku jest sprawa obniżki pensyj urzędniczych, która ma wynieść zależnie od kategorji płac od 20 do 5 proc. Rzesze urzędnicze są zaniepokojone tem nowem posunięciem, mającem utrzymać i pogłębić dotychczasowy deflacyjny kurs naszej polityki gospodarczej. Jeszcze raz kieszeń urzędnicza ma ratować budżet i interesy skarbu. Czy będzie to ostatnia ofiara — trudno powiedzieć.

W pewnych kołach urzędniczych zaniepokojenie jest bardzo duże, szczególnie jeżeli chodzi o urzędników niższych kategoryj, niższych grup uposażeniowych. Sytuacja ich bowiem jest dzisiaj niezwykle ciężka. Najwyraźniej może stan obecny charakteryzują systematyczne objektywne dane, gromadzone przez stowarzyszenia urzędników, a przedewszystkiem przez Stowarzyszenie Urzędników Państwowych. Związek ten przeprowadza, co 2 lata ankiety pośród swych członków, mające na celu zobrazowanie skali życia i stanu finansowego rzesz urzędniczych.

W świetle ostatniej ankiety ten stan rysuje się szczególnie niebezpiecznie. Oczywiście materjały ankietowe nie obejmują wszystkich urzędników, a tylko pewną grupę, która dobrowolnie wzięła w niej udział. Ostatnia ankieta z 1934 roku przynosi dane dotyczące około tysiąca urzędników, różnych kategoryj. Materjały otrzymane na podstawie tej ankiety obecnie zostały już opracowane. Zasadniczo powtarza się, to, co już sygnalizowały ankiety z 1930 i 1932 roku. Wykazuje tylko zaostrzenie pewnych procesów, jak np. zadłużenia.

Wprawdzie ostatnia ankieta dała jako przeciętną normę zadłużenia na jednego urzędnika 1.375 zł., t. j. sumę niewiele różniącą się wysokością od sum z lat ubiegłych, ale trzeba wziąć pod uwagę, że na przestrzeni 4-ch lat dokonane zostały obniżki płac urzędniczych, że urzędnicy wpłacili ponadto Pożyczkę Narodową (a obecnie płacą Inwestycyjną), że wreszcie siła nabywcza złotego zmieniła się, co w rezultacie daje faktyczny wzrost stanu zadłużenia.

Spośród tych, którzy wzięli udział w ankiecie, **ledwie 8 proc. wykazuje brak jakiegokolwiek zadłużenia.** Natomiast **92 proc. urzędników posiada długi, i to dość** znaczne. Oczywiście skala zadłużenia jest różna, im wyższe uposażenie, tem mniejsza. **Największe zadłużenie wykazują urzędnicy, których zarobki wynoszą koło 250 zł. miesięcznie,** i to zarówno jako sumę zadłużenia, jak i stosunek do ich uposażeń.

Spośród zadłużonych do wysokości **3-miesięcznej pensji posiada długi 41 proc. urzędników, do wysokości 6-miesięcznej pensji — 34 proc. urzędników, powyżej 6-ciu miesięcy — 25 proc.** Oczywiście dotyczy to tych, którzy wzięli udział w ankiecie. Można jednak przypuszczać, że stan ten odpowiada w pewnem przybliżeniu ogólnemu stanowi zadłużenia urzędników.

Długi urzędnicze są różnego rodzaju. **Najdotkliwsze są długi prywatne, które posiada 71 proc. zadłużonych.** Są to długi najuciążliwsze, najdotkliwsze, ponieważ zwykle wysoko - procentowane, krótkoterminowe, często wręcz lichwiarskie.

Poza tą formą kredytu największe zadłużenie, **bo wynoszące aż 82 proc., wykazują urzędnicy w zakresie t. zw. kredytu towarowego, t. j. kupno na raty.** Wprawdzie bezpośrednio, indywidualnie zanika system kupowania na raty, ale ogromnie rozpowszechnia się forma pośrednia przy pomocy towarowych spółdzielni kredytowych. Tego rodzaju kredyt jest nietylko kłopotliwym, ale przedewszystkiem niebezpiecznym. Dość znaczna łatwość uzyskania go sprowadza później znaczne trudności. W rezultacie bowiem urzędnik musi nabywać towar nie tam, gdzie jest najtaniej, ale tam, gdzie przyjmują kartki, czy bony spółdzielni kredytowej. Z reguły więc płaci wyższe ceny, przepłaca. Pozatem kupuje często rzeczy niekonieczne, których ciężar spłat odbija się dopiero w przyszłości. Jeżeli dodamy do tego, że kredyt ten jest prawie zawsze w wysokości swej niemal nieograniczony, niebezpieczeństwo korzystania z niego zarysuje się jeszcze wyraźniej, a fakt, że ponad 4/5 urzędników korzysta z niego, nada tej sprawie pełne naświetlenie.

Poza temi formami kredytu, korzystną dla urzędników jest forma świadczeń państwowych, wyrażająca się w formie bezprocentowych zaliczek na uposażenia. Zgórą połowa urzędników, bo 52 proc., korzysta z tego kredytu.

Obok kredytu państwowego urzędnicy korzystają z kas samopomocy i t. p. instytucyj, które zapewniają tani i dość długi kredyt. Korzysta z niego 53 proc. urzędników. Oprocentowanie długów waha się od 4 do 6 proc.

Te groźne cyfry zadłużenia wskazują, w jak ciężkiej sytuacji znajduje się urzędnik i czynią zrozumiałem zaniepokojenie dalszemi obniżkami pensji. Dla wyjścia z tego beznadziejnego koła, w którem urzędnik dla spłaty jednych długów zaciąga inne, Stowarzyszenie Urzędników Państwowych opracowało plan akcji odłużeniowej urzędników. Jak się przedstawia ten plan i możliwości jego realizacji w praktyce — tem zajmiemy się jeszcze.

A. S.

Niezwykłe żądanie wójtów

odrzucone przez proboszczów

Wójtowie niektórych gmin na terenie powiatu płockiego i innych zwrócili się do ks. ks. proboszczów z żądaniem przekazania miejscowych bibljotek parafjalnych na rzecz tworzących się bibljotek gminnych.

Żądaniu temu ks. ks. proboszczowie odmówili, wychodząc ze słusznego założenia, że bibljoteki parafjalne są własnością Kościoła katolickiego i jako takie nie podlegają wywłaszczeniu.

Dziwy „łańcucha szczęścia"

Ostatnia złotówka dla... ułudy majątku

Bezrobotni próbują zarabiać „łańcuchem"

W tej chwili „łańcuch szczęścia" zaczyna już rwać się i pękać. Musiało to oczywiście nastąpić w ciągu kilku dni od dojścia do punktu kulminacyjnego. W zasadzie bowiem „łańcuch szczęścia" jest rodzajem pożyczki, spłacanej 1-złotowemi ratami. Gdyby każdy uczestnik łańcucha miał dostać owe przyobiecane 15625 złotych, „łańcuch" albo musiałby ciągnąć się do nieskończoności obejmując coraz to nowe osoby, albo też, obracając się w zamkniętem kole osób, nagle wracać do tych, którzy już pieniądze otrzymali. Ponieważ tylko ta druga sytuacja jest możliwa, dla podtrzymania łańcucha konieczneby było, ażeby każdy otrzymał 15625 listów, wciągających go do łańcucha i wysłał tyleż złotówek. Wtedy, rzecz jasna „łańcuch szczęścia" przestaje być dobrym interesem. Dlatego też bardzo rychło ogniwa zrywają się i... tylko spryciarze z pierwszych miejsc zarabiają pieniądze.

Charakterystycznym przykładem jest pewna duża instytucja, zatrudniająca około 1000 osób, gdzie niemal wszyscy uczestniczą w gorączce „łańcucha szczęścia". Jak sprawdziliśmy nie można tam znaleźć nikogo, ktoby otrzymał pieniądze, wielu oczekuje ich lada dzień, wielu znajduje się już na trzeciem, na drugiem miejscu i tylko jakoś na nikogo nie spływają dobrodziejstwa pierwszego miejsca.

Jak łatwo obliczyć, w przedsiębiorstwie skupiającem 1000 osób, wręczając listy swym kolegom biurowym można dojść do przesunięcia się z szóstego miejsca na trzecie, w następnym, zaś „skoku" listy wyjdą poza obręb biura i... nikt nie może zaręczyć, czy nowi kandydaci prześlą adresatom z pierwszego miejsca po złotówce. Nic prostszego, jak skreślić pierwsze nazwisko, dopisać swoje na końcu, listy wysłać dalej, a... złotówki nie przesyłać. I zdaje się, że wielu tak właśnie robi..

Są jeszcze oszustwa, związane z „łańcuchem szczęścia". Znaleźli się aferzyści, drukujący po kilka tysięcy druczków z tekstem, zapraszającym do wzięcia udziału w łańcuchu, a potem rozsyłający listy pod adresami wybranemi na chybił - trafił z książki telefonicznej. Oszust siebie umieszcza wszędzie na pierwszem miejscu, a dalsze nazwiska i adresy podaje fikcyjne.

Obok krzewiących się wszelkiego rodzaju nadużyć z „łańcuchem szczęścia" łączą się i wypadki niezwykłe, niekiedy nawet wzruszające.

Tak np. zdarzyło się, że do pewnego domu, zabawiającego się „łańcuchem szczęścia" przyszła bezrobotna szwaczka, mówiąc, że przynosi ostatnią złotówkę, jaką posiada, byle tylko wypełnić warunki i byle doczekać się obiecanych pieniędzy, których czeka, jak ostatniego środka ratunku. Ponieważ nie miała na przekaz pocztowy, pieniądze przyniosła sama. Listy również sama porozniosła. Złotówki od niej nie chciano przyjąć, ale biedna kobieta tak była zasugestjowana „łańcuchem szczęścia", i tak obawiała się niepowodzenia, jeśli w czemkolwiek nie dotrzyma warunków „łańcucha", że musiano ustąpić. Nazajutrz zresztą wysłano jej pięć przekazów po złotówce. W ten sposób przynajmniej „łańcuch" nie sprawił zawodu i choć częściowo przyniósł oczekiwaną pomoc.

Niezwykle ciekawym przykładem, jak czasem naiwność ludzka mimowoli może zrobić coś dobrego, jest sytuacja bezrobotnej pielęgniarki p. E. G. Od paru dni listonosz przynosi codziennie po kilkanaście złotych. Do legendarnych 15 tysięcy daleko, daleko nawet do paru setek, lecz p. E. G. po raz pierwszy od długiego czasu może sobie pozwolić na obiad i ma nadzieję, że za złotówki „łańcucha" zdoła kupić węgla na zimę.

Wszystko to są oczywiście odosobnione wypadki na tle fantastycznie rozrosłej „imprezy łańcucha", importowanej do nas przez grupę naciągaczy.

W sklepie żydowskim pobito

kolporterkę pism katolickich

ŁÓDŹ, 19.9. (Tel. wł.). — W komisarjacie policji spisano protokuł przeciwko Chai Białkowej i towarzyszom o pobicie 16-letniej kolporterki pism katolickich, Longiny Chałacińskiej.

Dziewczyna wstąpiła do sklepu Białkowej, nie wiedząc, że jest to sklep żydowski. Chciała się wycofać, lecz zastąpiono jej drogę i pobito, a następnie zepchnięto ze schodów sklepu na ulicę tak silnie, że upadła, tłukąc się dotkliwie. Kolportowane gazety uległy zniszczeniu.

Niedola osadników w Wielkopolsce

Rząd musi dopomóc nieszczęśliwym

POZNAŃ, 19.9. (Tel. wł.). — Wiele się pisze o osadnictwie polskiem na ziemiach wschodnich, mało zato zwraca się uwagi na naszych osadników na ziemiach zachodnich. W samym powiecie szamotulskim ilość osadników wynosi 8.000.

Los osadników w Wielkopolsce nie jest godny pozazdroszczenia. Niedawno w Szamotułach obradowała rada powiatowa Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych. Powzięto uchwałę, iż osadnikom należy się pomoc ze strony rządu. Rada powiatowa uważa, iż należy im umorzyć zaległe renty, obniżyć ich waloryzację na 15 proc. oraz umorzyć dodatkową opłatę stemplową, wymierzoną od dawnych kontraktów kupna.

Pozatem rada powiatowa domaga się zwolnienia wszystkich osadników od daniny majątkowej oraz żąda, aby zaprzestano tworzenia osad o mniejszej powierzchni, niż 15 ha, gdyż takie osady, jako zbyt małe, nie przynoszą korzyści ani osadnikom, ani państwu.

Zwolnienie

z więzienia

Z więzienia przy ul. Daniłowiczowskiej zwolniono Stefana Bujaka (Promenada 9), b. członka ONR, aresztowanego pod zarzutem kolportowania nielegalnie wychodzącego czasopisma p. n. „Sztafeta".

Wyzysk w cukierniach i mleczarniach
Ceny bez zmiany od r. 1928

Cech cukierników warszawskich wykazuje małą ruchliwość w dziedzinie polityki cen w zakładach prowadzonych przez członków cechu. Zatwierdzone w 1928 r. przez cech cenniki są dotąd przestrzegane w mleczarniach i cukierniach bez żadnych zmian, aczkolwiek ceny surowców uległy w międzyczasie ogromnej obniżce, zwłaszcza nabiał, artykuły mączne, cukier i t. p.

Polityka ta mści się oczywiście na samych zakładach, gdyż obroty ich stale maleją. Publiczność unika nawet b. renomowanych zakładów, a równocześnie powstaje cały szereg tańszych przedsiębiorstw tego rodzaju, stwarzających silną konkurencję dla starych firm.

Obecnego wyzysku konsumentów władze dalej tolerować nie będą, przystąpią bowiem do badania kalkulacji cen, pobieranych w omawianych zakładach gastronomicznych, z którego wyciągnięte będą odpowiednie konsekwencje.

Pierwsze zabawy publiczne
w Warszawie

W najbliższą niedzielę, 22 b. m., staraniem wydziału kultury i oświaty odbędą się poraz pierwszy zabawy publiczne na Kole, na terenie budującego się stadjonu oraz na wybrzeżu Kościuszkowskiem. Na program zabawy na wybrzeżu złożą się koncerty orkiestr, występy miejskich kół śpiewaczych, tańce śląskie w wykonaniu zespołu teatru objazdowego „Przodownica“, poczem nastąpią tańce ogólne przy akompanjamencie orkiestry. Tańczący otrzymają estetyczne i barwne odznaki.

Na program zabawy na Kole, oprócz koncertu orkiestry, złożą się gry sportowe, jak hazena, szczypiorniak, zabawy towarzyskie i humorystyczne, zabawy taneczne, nagrody i konkursy. Zabawy oczywiście całkowicie bezpłatne rozpoczną się o g. 15 m. 30. Mają one na celu dać trochę wesela i radości, oderwać ludzi od szarości codziennego życia, a przedewszystkiem pobudzić tak apatyczną i nieruchliwą publiczność warszawską do aktywnego udziału w publicznej zabawie.

„Higjeniczne“ mleko
Walka z potajemnemi zakładami mleczarskiemi

Często się zdarza, że potajemne zakłady mleczarskie mieszczą się w lokalach nieprzystosowanych do celów przetwarzania, w ciemnych piwnicach, suterenach i t. p. Stan zdrowia pracowników nie jest kontrolowany przez miejską służbę zdrowia, możemy tu spotkać zatem pracowników z otwartą gruźlicą, chorobami skóry, nosicieli duru brzusznego.

Zakłady te, uchylając się spod kontroli miejskiej służby zdrowia, stwarzają duże niebezpieczeństwo szerzenia się chorób zakaźnych.

Po dłuższych wstępnych obserwacjach, miejska służba zdrowia dotarła do kilku potajemnych przetwórni mlecznych, z których na szczególną uwagę zasługują niżej podane:

Rozenberg Szmul urządził w piwnicy domu przy ulicy Dzielnej Nr. 17 rozlewnię mleka butelkowanego. W pomieszczeniu ciemnem o ścianach czarnych, pokrytych grubą warstwą brudu i sadzy, o suficie ze zwisającemi pajęczynami, o podłodze zrujnowanej z kałużami błota, znaleziono butelki napełnione mlekiem, etykiety i kapsle z napisem „Mleko higjeniczne z maj. Wieliszew“. Pracownicy zatrudnieni byli w brudnej zwierzchniej odzieży. O jakości mleka świadczyć może sposób mycia i płukania butelek w balji od prania. Piwnicę opieczętowano, właściciela pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Pozatem w mieszkaniu Zylbersztajna Arona przy ulicy Pańskiej Nr. 21 wykryto potajemną wytwórnię serów. Na miejscu pobrano próby sera, zapasy twarogu w brudnych, zardzewiałych konwiach skażono, prasę porąbano i winnych pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

WRZESIEŃ	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
20	5—17	17—43
	KSIĘŻYC	
	wschod	zachod
	22—19	14—38
PIĄTEK	Dł. dnia	Ubyło
	12—26	4—20

Dziś św. Eustachji.
Jutro św. Mateusza.

W teatrach i kinach

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Wielki: „Rose Marie“.

Teatr Narodowy „Walka kobiet“. Teatr Polski „Urodziny“. Teatr Letni „Kubuś“. Mały „Wiosenne porządki“. Nowy „Powrót mamy“. Reduta „Teorja Einsteina“. Malickiej „I co z takim zrobić“.

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111) — „Folies Bergere Chevalier“. Stylowy (Marszał. 112)—„Papryka“. Apollo (Marszał. 106) — „Bengali“. Capitol (Marszałkowska 125) „Mały pułkownik“. Europa (Nowy Świat 63) — „Kaprys hiszpański“. Atlantic (Chmielna) „Legjon nieustraszonych“.

Jesień nad Wisłą
Po beztroskiej atmosferze plaży — gorączka pracy

Jesienny opar i mgła zalega już wiślane wybrzeże.

Plaże opustoszały, statki spacerowe powędrowały już na długi, zimowy sen. Znikły spacerowe motorówki, żaglówki i kajaki, których takie mrowie roiło się w słoneczne dni lata po wiślanej fali.

Ale na wybrzeżu, od mostu Poniatowskiego, panuje mimo to ożywiony ruch, wre gorączkowe życie świata pracy. Skończyły się wywczasy, beztroskie wylegiwania na plaży. Atmosfera beztroskiej zabawy i wytchnienia ustąpiła skolei gorączce pracy, ożywieniu życia handlowego. Wrzesień jest sezonem owoców i wzmożonego obrotu jabłkami, śliwkami, gruszkami, zwożonemi z całej Polski na statkach towarowych. Nie ustają też prace nad regulacją wybrzeży wiślanych, asfaltowaniem ulic, wydobywa się też codzień piasek i żwir z dna rzeki.

Na przystani koło mostu Kierbedzia piętrzą się stosy pustych wiklinowych koszów. Godzina południowa, statek „Warszawa“ szykuje się do odjazdu. Przy pomoście prowadzącym do przystani stoi chopiec w długich butach, liczy kosze, ustawione rzędem i popędza oberwanego wyrostka by przenosił je prędzej na pokład.

Wdaję się z nim w rozmowę. Jak się okazuje, w koszach tych przywieziono dziś rano ogromne zapasy śliwek. Owoce skupuje się, przeważnie w okolicach Płocka i pod Wyszogrodem, skupuje się po wsiach od chłopów. Każdy ma trochę na sprzedaż i wyzbywa się śliwek chętnie, bo złodzieje po wsiach kradną, aż strach.

— Dużo tych śliwek zwozicie? Gdzie je sprzedajecie?

— Ha — będzie z 80.100 koszów na tydzień, w każdym po 50 kilo. Ze sprzedażą kłopotu niema, faktor wszystko kupi hurtem po 45 groszy za kilo. Towar zresztą w tym roku ładny. Śliwki piękne jedna w drugą, robaczywych niema wcale. Faktor nie grymasi, kupuje wszystko i sam już dalej po sklepach je sprzedaje.

Niema już czasu na rozmowę, bo statek gwiżdże ostrzegawczo na odjazd. W ostatniej chwili zajeżdża samochód ciężarowy z piramidą błyszczących nowiutkich wiader i kotłów i przeładowuje je na statek. Dla nas — śliwki, dla Płocka, Wyszogrodu czy Włocławka — cynowe kubły i kociołki.

Z drugiej strony mostu czerwieni się zdaleka galera z jabłkami. Olbrzymia łódź przyjeżdża, jak się okazuje, co 10 dni — 2 tygodnie z Kazimierza nad Wisłą z ogromnym zapasem apetycznych, czerwonych jabłek. 1.500 kilo mieści się na takiej jednej galerze, gdzie jednocześnie mieszka właściciel łodzi.

— Poczemu jabłka?

— 40 groszy kilo. Śliczne pachnące, winne jabłuszka na kompot, na wino i do jedzenia — zachwala fertyczna sprzedawczyni w jedwabnych pończoszkach i atłasowych pantofelkach na wysokich obcasach.

Robotnik w czapce nasuniętej na oczy i usmolonej bluzie przygląda się długo i uważnie tym nóżkom, wreszcie każe sobie zważyć pół kilo jabłek.

Na środku Wisły wre jeszcze praca. Stoi nieruchomo szereg łodzi, na które ładuje się wydobywany powoli piasek — jest płytko, widać zdaleka, jak robotnicy brodzą po pas w wodzie, poruszając długiemi tykami. Na wybrzeżu skrzypią taczki przewożące żwir po prowizorycznych szynach i migają łopaty odrzucające z impetem piasek.

Na wyższym bulwarze, u wylotu ul. Karowej, trzeszczy rozpalone ognisko, unosi się para z czarnego asfaltu, prasowanego na gorąco. W ogródku Jordanowskim na Wyrzeżu Kościuszkowskiem bawi się jeszcze dzieciarnia — brodzi z minjaturowym basenie i używa rozkoszy huśtawki, najmilszej zabawy dzieci. Nadbrzeżny bulwar jest już prawie pusty, kasztany mają już pordzewiałe liście i sterczą smutno z ogołoconemi gałęziami. Na murawie grupki bezrobotnych grają w karty w milczącem skupieniu.

Za mostem Poniatowskiego, gdzie ciągną się długim szeregiem przystanie klubów sportowych, panuje już cisza jesieni.

(a. o.)

Ulica przez ogród Saski
Prace już rozpoczęto

Władze miejskie przystąpiły do pracy „przebijania“ ulicy przez Ogród Saski.

Wczoraj rano grupa robotników przystąpiła do usuwania krzewów i młodych drzewek od strony Marszałkowskiej, przygotowując teren pod przyszłą arterję.

Miasto postanowiło oszczędzić starodrzew, toteż wyrąb dużych drzew będzie minimalny.

Zapoczątkowanym robotom przyglądają sie tłumy przechodniów.

Udręki komunikacyjne
na ul. Puławskiej

Zarząd Zw. Stow. Przyj. W. W. wystosował do prezydenta miasta pismo, w którem zwraca uwagę na sposób wykonywania robót regulacyjnych na ul. Puławskiej. Chodzi tu przedewszystkiem o odcinek znacznie zwężony — tej ulicy od ul. Grażyny do Wiktorskiej. Rozkopane po obydwóch stronach ulicy chodniki, zawalone gliną i piaskiem, uniemożliwiają zupełnie, zwłaszcza w czasie słoty, ruch pieszy. Niemożliwe jest również przejście z jednej strony ulicy na drugą, a to wobec niepozostawienia na jednym poziomie jezdni i chodników. Ruch kołowy odbywa się jedynie środkiem jezdni i napotyka na dodatkową przeszkodę w postaci niezabrukowanego rozjazdu tramwajowego, mniej więcej na wysokości ul. Szustra.

Prowizoryczne niezabrukowanie kilkunastu metrów kw. powoduje powstawanie w tem miejscu zatorów, gdyż naprzód mijają się tramwaje, a następnie sznury aut, wozów i t. d. oczekują swojej kolejki. W godzinach ożywionego ruchu przejazd od ul. Grażyny do Wiktorskiej trwa około 10 minut. Ponadto przystanki tramwajowe są przesunięte tak niefortunnie, że pasażerowie niejednokrotnie, szczególnie z przyczepnych wozów, wysiadają wprost do głębokiego rowu.

W tych warunkach wydaje się konieczne pozostawienie dla pieszych choć jednego chodnika, zasypanie rozjazdu tramwajowego i urządzenie prowizorycznych przystanków przy ul. Szustra, Wiktorskiej i in. Dotkliwe te niedogodności, znośne jeszcze podczas pogody, uniemożliwią w czasie zbliżającej się słoty całkowicie ruch pieszy.

Jacy zawodnicy przybędą
na międzynar. zawody konne w Łazienkach

Dotychczasowa lista zgłoszeń zawodników zagranicznych na tegoroczne 8 Międzynarodowe Zawody konne w Łazienkach, przedstawia się następująco:

Italia: szef ekipy ppłk. Caffaratti, jeźdźcy: por. Campello, kpt. Filipponi, kpt. Kechler, mjr. Cacciandra, ppłk. markiz Borsarelli di Rifreddo, mjr. Bettoni, mjr. Lequio, por. Bonivento. Jak widać z powyższego, ekipa włoska przybywa w swym rzeczywiście najsilniejszym składzie, co znaczy, że do Zawodów przywiązuje wielką wagę.

Niemcy: szef ekipy ppłk. von Waldenfels, jeźdźcy: rtm. Momm, rtm. Hasse, rtm. von Barnekow, por. Brandt, por. Hasse, por. Schlickum oraz amazonka bar. Oppenheim. Jest to ta sama ekipa, która w roku ubiegłym zdobyła bezapelacyjnie Puhar Narodów, wzmocniona dwoma nowymi jeźdźcami.

Węgry: szef ekipy ppłk. Binder, jeźdźcy: kpt. Bodó, kpt. von Cseh, rtm. Nemeth, rtm. Platthy, por. Endrödy, por. Visy, por. Barcza—jeźdźcy cywilni: ks. Odeschalchi oraz panie: bar. Inkey, (Eber Malika), hr. Szechenyi i p. Hanna de Barczy.

Austrja: ekipa cywilna: Teresa Praxmarer, Rols Praxmarer i Otto von Smolenski.

Belgja: panie Małgorzata Beauduin i J. Leonard.

Gdańsk: p. Halina Moczyńska, p. W. H. Schmidt i p. Konrad Hoene.

Niezależnie od powyższych zgłoszeń organizatorzy oczekują nadejścia zapisów ekip łotewskiej i rumuńskiej.

Wszyscy jeźdźcy zagraniczni mieszkać będą w hotelu „Bristol“, natomiast konie zagraniczne i krajowe ulokowane będą w stajniach 1 dywizjonu artylerji konnej im. gen. Józefa Bema, ul. 29 Listopada

Wypadki i kradzieże

Podstępna kradzież na Nowolipkach. Przy ul. Nowolipie 30, do mieszkania Mathi Szlosbergowej, po oberwaniu kłódki, dostali się złodzieje i skradli: bieliznę stołową i pościelową, 4 suknie, 2 palta damskie, oraz kołdrę sublokatora, Józefa Pereca. Poszkodowana oblicza ogólne straty na sumę około 500 zł.

Z braku opieki. 5-l. Wanda Falińska, (Annopol, barak 8) córka stolarza, upadła i złamała lewe przedramię. Dziecko przywieziono na opatrunek do lekarza.

Zgon ofiary porachunków. W szpitalu Przemienia Pańskiego zmarł 23-l. Władysław Cieślak, mieszkaniec wsi Podobłocie (pow. Garwoliński gm. Trojanów) który przed kilku dniami został poraniony nożami przez Jana i Stanisława braci Misiaków, Stanisława Marasiaka, Władysława Ośko i Stanisława Kuracha. Sprawców zabójstwa aresztowano. Powód, porachunki osobiste.

Śmiertelny cios butelką. 54-l. Michał Ogóla, (Nowomiejska 1) niosąc butelkę z piwem, upadł i uderzył się szyjką butelki w brzuch. Nieprzytomnego i w stanie ciężkim, przewiózł lekarz do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie wkrótce zmarł.

Uderzona drabiną. Na rogu ul. Senatorskiej i Daniłowiczowskiej, została uderzona drabiną znajdującą się przy przebudowie pałacu Blanka, 16-l. Irena Wachowiczówna, (Chłodna 66). Lekarz stwierdził wstrząśnienie mózgu i przewiózł nieszczęśliwą do szpitala św. Rocha.

RADJO

WARSZAWA

Piątek, 20 września.

6.30 „Kiedy ranne...“. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muz. (pł). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Program na dzień bież. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Aud. dla szkół 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dz. połudn. 12.15 Aud. dla szkół (dla dzieci st.) p. t. „Na pastwisku“— J. Grabowskiego. 12.40 Koncert (pł.). 12.55 Chwilka dla kobiet. 13.30 „Z rynku pracy“. 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiad. o eksporcie. 15.30 Koncert zesp. W. Wilkosza. 16.00 Pogad. dla chorych. 16.15 Koncert. 16.45 „Zwierzęta, których się nie lubi“ — opowiadanie dla dzieci st. 17.00 Reportaż z Krakowa. 17.15 „Minuta poezji“: Wiersz J. Lemańskiego. 17.20 Sławni śpiewacy polscy: E. Bandrowska - Turska i J. Kiepura (pł.). 18.00 Recital M. Szaleskiego (altówka). 18.30 Pogad. akt. 18.40 „Życie kult. i artyst. stolicy“. 18.45 Piosenki dla dzieci w wyk. chóru szkoły powsz. Nr. 84 pod dyr. Z. Kamińskiej (pł.). 19.00 „Skrzynka rolnicza“. 19.10 Program na dzień nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Sport. 19.50 Akt. monol. 20.00 Muz. lekka w wyk. zesp. A. Furmańskiego. 20.45 Dzien. wiecz. 21.00 Muz. tan. w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. Transm. do Berlina. 21.30 „Obrazki z Polski współcz.“. 21.35 Konc. symf. w wyk. Ork. P. R. z udz. Z. Drzewieckiego (fortep.). 22.35 Muz. tan. z płyt. W przerwie o godz. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej.

Sobota, 21 września.

6.30 „Kiedy ranne..“ 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muz. (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę inform. 8.00 Aud. dla szkół. *Transm. ciągnienia miljona z Dyr. Lot. Państ.* 11.57 Sygnał cz. 12.03 Dz. połudn. 12.15 Koncert ork. kam. 13.25 Chwilka dla kobiet. 14.30 Muz. lekka (pł.) 15.00 Fragment z pamiętnika W. Kossaka. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 „Nasz handel morski“. 15.30 Koncert zespołu Rynasa. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Utwory na fort. z Poznania. 16.30 Skrzynka techniczna. 16.45 „Cała Polska śpiewa“. Aud. poprow. prof. B. Rutkowski. 17.00 „Jak umocnić gospodarczą samodzielność Polski“: „Przyrost ludnościowy i sprawa dochodu społecznego“ Odczyt — wygł. J. Rakowski. 17.15 Nowości z płyt 17.45 „Świat naszych zwierząt“: „Borsuk“. pogad. wygł. J. Dylewski. 17.50 „Drohiczyn“ — pogad. — wygł. K. Sołonowiczówna. 18.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci sł. p. t. „Antena w karczmie „Rzym“ J. Morawskiej. 18.30 Przegl. wyd. — prof. H. Mościcki. 18.40 Pog. społ. 18.45 Muz. (pł.). 19.00 Przegl. prasy roln. 19.10 Program na dzień nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Sport. 19.50 Pogad. akt. 20.00 Koncert w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Stan. Namysłowskiego. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz.“. 21.00 Aud. dla Polaków zagr. „Piękno mowy ojczystej“. 21.30 „Wesoła Syrena“. 22.00 Koncert w wyk. Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego z udz. E. Mossakowskiego (śpiew). 23.00 Wiadom. meteor. dla komunik. lotn. 23.05 Najn. komedje muz. Koncert w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego.

Obława na przedmieściach
Aresztowanie 144 przestępców

Ubiegłej nocy wywiadowcy stołecznego urzędu śledczego przeprowadzili kilkogodzinną obławę na terenie Woli, Mokotowa, Ochoty, pl. Kercelego i innych. Wynikiem obławy było aresztowanie 144 oddawna poszukiwanych przestępców. Wśród zatrzymanych znajdują się dwaj żydzi-doliniarze, oraz trzej bookmacherzy.

Wszystkich pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Geometrja poglądowa

Nakładem księgarni Z. N. P. ukazała się pożyteczna dla uczących się książka, ułatwiająca naukę geometrji. Książka ta, będąca zbiorem tablic, zastępuje dla ucznia pomoc korepetytora i ułatwia jednocześnie pracę profesora. Według doświadczeń dokonanych w swoim czasie przez profesorów Jana Zydlera i Helenę Statlerównę, daje ona największe ułatwienie samoukom.

W drodze na „robotę“
Aresztowano szajkę włamywaczy

Na ul. Bednarskiej patrol policyjny aresztował od dawna poszukiwanych włamywaczy Wacława Koziczyńskiego (Elektoralna 15) i nigdzie niemeldowanego Stanisława Oszajca. Aresztowanych przeprowadzono do komisarjatu i poddano rewizji osobistej, w wyniku której znaleziono kilka łomów, dwa wytrychy, oraz latarkę elektryczną. Z zeznań notowanych niejednokrotnie przestępców okazało się, iż ich wspólniczką była Wanda Skalska (Nowolipie 20), która zajmowała się „wystawianiem interesów“ dla obydwu złodziei.

Skalską i jej przyjaciół aresztowano i poddano przesłuchaniu.

Kradzież w szkole

Do szkoły miejskiej przy ul. Chłodnej 12 dostali się złodzieje, którzy skradli aparaty fotograficzne i kinematograficzne wartości przeszło 8.000 zł. Zawiadomiono o kradzieży Urząd Śledczy, który przeprowadził rewizję w mieszkaniu pasera Abrama Wekslera przy ul. Krochmalnej 26.

W chwili wkroczenia oddziałów policyjnych, w mieszkaniu Wekslera odbywała się huczna libacja, w której brało udział 8 osób. Wszystkich aresztowano i zatrzymano w Urzędzie Śledczym.

Z miasta

HOJNY DAR DLA MUZEUM NAR.

Współwłaściciel firmy Block-Brun ofiarował Muzeum Narodowemu 118 przedmiotów, które wdowa p. Block przysłała ostatnio z Vevey w Szwajcarji.

ZEGARY ULICZNE

Zegary uliczne powinny służyć wygodzie publiczności. Funkcjonarjusze P. P. powinni zwracać uwagę podczas obchodów na funkcjonowanie zegarów i w razie stwierdzenia, że zegary te funkcjonują źle lub wogóle nie działają, żądać od ich właścicieli usunięcia, względnie zasłonięcia zegaru.

ZAMKNIĘCIE RUCHU NA UL. KS. ZIEMOWITA

W związku z budową kanału na ul. ks. Ziemowita, starosta grodzki prasko - warszawski zarządził wstrzymanie ruchu kołowego na tej ulicy na odcinku od ul. Naczelnikowskiej do przejazdu kolejowego. Objazd będzie się odbywał ul. Naczelnikowską, Siarczaną, Radzymińską, Podskarbińską i z powrotem. Znaki ostrzegawcze ustawią władze miejskie. Zarządzenie to weszło już w życie i będzie obowiązywało do 15 października.

REJESTRACJA

W sobotę, 21 b. m., w kolejnym dniu rejestracji mężczyzn ur. w r. 1917, winni stawić się w wydziale wojskowym Zarządu Miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, w godz. od 8 m. 30 do godz. 13 poborowi zamieszkali w 7 komisarjacie P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter R. do Ż. włącznie.

HANDEL JARZYN W SKŁADACH WĘGLA

Właściciele składów węgla wydzielają część swych pomieszczeń na handel warzywami i okopowizną, co jest niedopuszczalne ze względów sanitarnych. Wobec tego starosta grodzki północno - warszawski zarządził, aby w takich wypadkach zawiadamiano wydział przemysłowy Zarządu Miejskiego celem pociągania winnych do odpowiedzialności, gdyż następuje tutaj zmiana charakteru przedsiębiorstwa.

Podwyższenie podatku kinowego

Prezydent miasta podwyższył z dniem 1 października r. b. podatek widowiskowy pobierany od kinoteatrów w Warszawie o 13 proc., cofając stosowaną od początku 1932 r. zniżkę podatku w tej wysokości. Wobec tego niespodziewanego ciosu dla kinoteatrów, zarząd Zw. Właścicieli Kinoteatrów zwołał na 24 b. m. nadzwyczajne walne zebranie członków celem zastanowienia się nad wytworzoną sytuacją.

Lustracje
hal i bazarów

Starostwo północno - warszawskie przeprowadziło we wtorek, 17 b. m., lustracje sanitarno - porządkową w obrębie V kom. P. P. Stwierdzono, że stan sanitarny hal Mirowskich jest dobry. Kilku handlujących ukarano doraźnie grzywnami za brak cenników. W bazarze Janasza ustalono, że artykuły nabiałowe sprzedawane ze stragnów, nie są odpowiednio zabezpieczone, gdyż są nakryte tylko muślinem, wobec tego wydano polecenie urządzenia gablotek.

Pełna tabela loterji 11-go dnia ciągnienia 4-ej klasy

I i II ciągnienie

Główne wygrane

50.000 zł. — 35168

10.000 zł. — 2917 58718 73468 82009 149983

5.000 zł. — 58975 92260 103223 148086 181240

2.000 zł. — 26218 33140 47616 49504 51228 93345 98913 80400 80552 95223 109897 131477 132268 138046 143199 148732 153455 158339 183232

1.000 zł. — 5241 11013 14410 34842 37029 40121 40927 41831 42111 42441 45488 45747 49136 49183 51898 59321 62071 74636 79182 80406 84531 58164 84512 91047 99395 94916 96604 98028 98908 102712 109124 109459 117195 117436 120463 122377 129250 136478 152573 153281 153389 161251 165271 168045 171005 177202 180439 182978

Wygrane po 200 zł.

6 42 245 347 480 1154 280 328 647 860 944 99 2124 275 396 535 620 45 733 3090 401 578 93 652 912 4213 92 98 307 73 609 5100 48 97 413 71 598 863 6945 64 7251 302 8 58 480 501 66 73 739 889 954 8040 505 619 722 9104 40 350 505 618 761 883 10026 51 95 127 76 85 270 320 11324 256 610 19 72 720 66 923 34 12223 43 531 671 760 63 927 [illegible]

... 616 84 1677130 233 51 357 435 722 556 169025 61 152 207 330 528 88 738 962 169075 115 512 803 982 90 170133 343 49 650 7761 171149 66 727 47 172135 245 389 970 173221 75 365 503 98 691 715 945 175489 528 980 177619 300 953 98 177032 180 350 712 178362 599 825 87 179032 147 99 369 425 526 639 90 729 937 87 180274 626 50 181076 323 436 593 652 793 991 182025 319 748 92 976 1837142 231 427 184312 97 637 51 733 88

IV ciągnienie

Główne wygrane

20.000 zł. — 79421.

Po *10.000 zł.* — 33639 91933 93894 108236 111951.

Po *5.000 zł.* — 82688 103611 160300

Po *2.000 zł.* — 16135 17642 19673 22791 38033 41066 66676 71926 76859 77666 98406 99207 105270 106202 110918 113419 121359 121675 124180 140175 141237 142824 151341 150278 158438 171960 172965 184674.

Po *1.000 zł.* — 3351 46375 46523 50818 53340 56344 61502 62011 70694 74418 78581 89172 103835 104440 105939 115369 118632 123213 132462 136044 148316 157600 158572 159486 172102 180722 18110.

Wygrane po 200 zł.

745 1406 573 695 952 81 2094 186 390 590 708 79 868 92 3073 108 508 718 4778 5024 755 841 935 66628 730 955 7186 681 8304 743 977 9574 854 10372 446 575 799 11281 789 801 12187 89 278 328 59 87 490 834 971 13088 124 396 870 14184 229 39 508 9 67 738 82 15168 74 418 540 16237 358 486 651 868 78 992 17192 246 89 993 95 18425 951 19140 78 830 552 [illegible]

... 67 71 174096 126 59 251 58 853 552 628 94 68 880 175214 465 525 617 96 811 961 176072 75 411 590 878 79 177104 58 396 877 89 654 759 988 178022 109 60 80 676 890 179285 406 65 890 923 51 180023 25 77 104 22 206 403 69 536 56 73 649 94 929 181064 43 49 57 123 539 261 616 723 182071 191 279 294 675 721 96 918 183025 166 443 61 566 96 718 47 858 97 993 184075 90 143 251 422 922

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

76 521 737 967 1289 523 640 777 2021 34 54 210 79 729 46 78 3193 203 16 404 512 671 44405 591 800 5191 323 6261 542 719 843 52 7064 390 97 813 74 8060 199 435 900 9184 345 411 9066 355 530 907 11113 74 348 52 13298 352 540 913 14095 632 785 15127 32 231 842 16183 552 667 768 996 17044 389 925 92 18508 644 910 19638 914 20081 425 21228 66 564 713 38 99 851 22061 123 479 83 519 699 23073 121 777 859 [illegible]

... 157584 677 776 849 94 985 158147 207 305 477 999 159075 115.

160521 67 161034 49 83 167 75 405 748 64 845 945 162218 23 76 331 438 ... 78 303 455 83 179146 579 671 738 844 180080 98 215 26 181140 65 208 347 422 74 641 882 182166 763 183978 184045 139 440 847 967.



Zniedołężniała staruszka

dostanie od syna 20 zł. alimentów

Sąd Grodzki 19-go oddziału w Warszawie ogłosił wyrok przyznający alimenty w wysokości 20 zł. miesięcznie Annie Patrykowskiej, 65-letniej chorej kobiecie, która wystąpiła z pozwem przeciwko synowi swojemu, inżynierowi.

Stara kobieta wychowała i wykształciła czworo dzieci. Jeden z jej synów jest inżynierem w Warszawie, drugi adwokatem w Katowicach, jedna z córek wyszła za mąż za zamożnego ziemianina, druga zaś występuje na scenie teatru krakowskiego. Anna Petrykiewicz, mimo iż dzieci mają zapewnione utrzymanie, żyje w skrajnej nędzy.

Ponieważ suma 20 zł. na utrzymanie staruszce nie wystarczy będzie ona musiała wystąpić o alimenty przeciwko pozostałym dzieciom.

Niezwykła śmierć dziecka

poparzonego przez kartofel

WILNO, 19 .9. (tel. wł.). —We wsi Mickiewicze, gm. Ławno, zdarzył się niezwykły wypadek śmiertelnego poparzenia dziecka.

Kobieta pasąca w polu krowy upiekła sobie przy ognisku kartofle i dwa z nich dała do ręki 5-letniemu chłopcu, każąc mu pójść do domu. Kartofle świeżo wyjęte z ogniska wystawione były na działanie wiatru. Skorupka na jednym kartoflu zaczęła się tlić i parzyć dziecku rączki. Poradziło ono sobie w ten sposób, iż tlejący kartofel przytrzymywało przez wełniany sweterek. Od kartofla zatliło się ubranie. Zanim na pomoc krzyczącemu z bólu dziecku przybiegł ojciec, chłopiec zemdlał z bólu.

Poparzone dziecko odwieziono natychmiast do szpitala, gdzie w strasznych męczarniach zmarło.

Dziewczyna z małpią szerścią

uwięziona w komórce przez ojca

ŁÓDŹ, 19.9. (Tel. wł.) — W czasie rozbierania domu, grożącego zawaleniem, przy ul. Solnej 15, w komórce na strychu znaleziono 18-letnią dziewczynę o zwierzęcej twarzy, owłosionych plecach i małpich nogach. Pół-dziewczyna pół-małpa miała na ciele ślady po kąsań przez szczury, to też lekarz przewiózł ją do szpitala.

Potworna dziewczyna jest przyczyną tragedji w rodzinie. Urodziła się ona przez 18 laty współwłaścicielowi rozbieranego domu, Unikowskiemu. Lekarz, zobaczywszy potworka, orzekł, iż dziecko niedługo umrze. Przewidywanie to nie sprawdziło się. Córka Unikowskiego rosła, a matka jej tak rozpaczała spowodu niezwykłego zdarzenia w rodzinie, że niebawem z żalu zmarła.

Po śmierci żony Unikowski wyjechał do Francji i oddał córkę pod opiekę sąsiadki. Przez pewien czas przysyłał pieniądze na utrzymanie dziecka, ale później powodziło mu się gorzej i o obowiązku zapomniał.

We Francji Unikowski otrzymał wiadomość o rozbiórce domu w Łodzi. Przyjechał więc do swego rodzinnego miasta, odszukał córkę i zamknął na strychu.

Unikowskiego pociągnięto do odpowiedzialności za złe obchodzenie się z nienormalnem dzieckiem.

ABC SPORTOWE

Raid motocyklowy PKM

Polski Klub Motocyklowy, jako pierwszy klub, który w Polsce zorganizował w 1928 r. raid terenowy, sięga do dawnych tradycyj i w raidzie organizowanym w dniach 21 i 22 b. m. wprowadza również odcinki biegnące szosami, drogami polnemi i bezdrożami. Po raz pierwszy w dziejach raidów na świecie, wprowadzono odcinki terenowe w raidzie nocnym.

Raid podzielono na trzy części: 1) próba zrywu, hamowania i zwrotności, która odbędzie się w sobotę o g. 16-ej na lotnisku Aeroklubu Warszawskiego (Wawelska 3) — próba ta zapożyczona ze słynnego „Rallye Monte Carlo", dostarczy zawodnikom i entuzjastom sportu motocyklowego wiele emocyj; 2) raid nocny, którego trasa prowadzić będzie przez Grójec, odcinki terenowe Piaseczno do Wilanowa. Na przebycie 90 km. zawodnicy mają wyznaczone dwie lub 2 godziny 15 min. w zależności od mocy maszyny; 3) wreszcie jako trzecia część raidu odbędzie się w niedzielę raid dzienny 160 km. z 18 km. terenu. Trasa prowadzi z Warszawy przez Jabłonnę, Radzymin, Jadów, Korytnicę, tereny do Stanisławowa, skąd przez Miłosnę na metę do Wawra, gdzie raid będzie około g. 12 — 13 zakończony.

Informacje, zgłoszenia, regulaminy w Pol. Klubie Motocyklowym, Warszawa, Kredytowa 5, godz. 19. i 20, tel. 207-04 w czwartek i piątek.

Wyjazd „Warszawianki"

do Francji

Piłkarze „Warszawianki" w czasie swego tournee po Francji północnej (wyjazd nastąpi w poniedziałek) spotkają się dwukrotnie z reprezentacyjną drużyną emigracji, z polskim klubem „Unja" i reprezentacją 4 okręgu P. Z. P. N. we Francji, a wreszcie z drużyną mieszaną polsko-francuską. Wymienione pięć spotkań odbędą się w dniach 26, 28 i 29 b. m oraz 2 i 6 października.

Zwycięstwo hazenistek

jugosłowiańskich

W Lublinie odbył się propagandowy mecz hazeny Warszawa — Zagrzeb zakończony zwycięstwem Jugosłowianek w stosunku 5:1. W reprezentacji Warszawy grały dwie Jugosłowianki. Przypomnimy, że kilka dni temu Zagrzeb przegrał z reprezentacją Warszawy, która składała się z samych Polek w stosunku 1:2.

Kolarze niemieccy

w Łodzi

W niedzielę w Łodzi odbędzie się 3-godzinny wyścig amerykański parami. Ze strony niemieckiej przyjeżdżają następujące pary: Hauswald — Wierz, Leppich — Ruland, Böhm — Krückl. Wyżej wymienieni kolarze wszyscy brali udział w wyścigu na trasie Warszawa — Berlin. Hauswald był indywidualnym zwycięzcą tego wyścigu. Kolarzom niemieckim związek nasz przeciwstawi następujące pary: Napierała — Michalak, Kapiak — Starzyński, Olecki — Popończyk.

Dn. 25 b. m., to znaczy w najbliższą środę kolarze niemieccy przyjeżdżają do Warszawy, gdzie na Dynasach o g. 19.30 odbędą się zawody z ich udziałem. Program zawodów nie jest jeszcze sprecyzowany.

88 godzin

w wodzie

Hinduski pływak Robin Chatterji zaatakował światowy rekord długotrwałości pływania. Utrzymał się on w wodzie w ciągu 88 godzin, 12 min. i pobił dawny rekord świata o 2 minuty.

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw z dnia 18 września

Gon. 1. dyst. 2400 m. nagr. 1400 zł. 1) Kronos, ż. Fomienko, 2) Jontek (18), wygr. w 2 min. 40 s. bardzo łatwo, o 5 dł. Tot. 5,50 zł.

Gon. 2. dyst. 1100 m. nagr. 2500 zł. 1) Hawerla, ż. Michalczyk, 2) Styl (14). wygr. w 1 min. 7,5 s. pewnie o półtorej dł. Tot. 6 zł.

Gon. 3. dyst. 1100 m. nagr. 1800 zł. 1) Herakles, ż. Nowak, 2) Hetman II (39). 3) Bibus (60,50). 4. Malwa (44,50), 5) Mirza (25,50), 6) Hebe II (192), 7) Homer, wyc. Jantoś, wygr. 1 min. 8 s. łatwo, o 5 dł. Tot. 65, franc. 22, 12,50 i 16 zł.

Gon. 4. dyst. 1600 m. nagr. 2500 zł. 1) Berggeist II, chł. Kozaczuk, 2) Hidalgo (24,50), 3) Lorenzo (32,50), 4) Kord (61), 5) Ławica (79,5), 6) Loda (99), 7) Bira (17), wygr. w 1 min. 40 s. łatwo o 3,5 dł. Tot. 15,50, franc. 7, 7 i 8 zł.

Gon. 5. dyst. 1100 m. nagr. 1800 zł. 1) Kryniczanka, ż. Lipowicz, 2) Komar (113), 3) Orangade (26,50), 4) Mariena (14), 5) Humor (128,50), 6) Dandy (59), 7) Harcerz (57), 8) Wyga (352), wygr. w 1 min. 7,5 s. łatwo o 3 dł. Tot. 14,50, franc. 7, 18 i 8 zł.

Gon. 6. dyst. 1600 m. nagr. 2400 zł. 1) Arjana, ż. Dorosz, 2) Harmatan (41,50), 3) Loza (12), 4) Struna (17), wyc. Litawor i Nemrod, wygr. w 1 min. 39,5 s. łatwo o 4 dł. Tot. 15, franc. 8,50 i 11,50 zł.

Gon. 7 dyst. 1600 m. nagr. 2500 zł. 1) Japonja II, ż. Fomienko, 2) Fanega (31). 3) Sternblume (19,50), 4) Konstancja (134,50), 5) Enigma II (17), 6) Julja (75,50), wygr. w 1 min. 42,5 s. łatwo o 4 dł. Tot. 15,50, franc. 7,50, 8,50 i 7 zł.

Gon. 8. dyst. 1600 m. nagr. 2000 zł. 1) Incydent, ż. Takacs, 2) Galahad (15), 3) Igor II (17), 4) Garonna II (21), 5) Fuszer (64,50), 6) Cezarewicz (46), wyc. Fibula i Temida, wygr. w 1 min. 40,5 s. finiszem o 3/4 dł. Tot. 44.50, franc. 18 i 9 zł.

Gon. 9. dyst. 2100 m. nagr. 1800 zł. 1) Hardi, ż. Gill, 2) Łomnica (31), 3) Garlacz (36), 4) Giovanni (20), 5) Galkar (16,50), wygr. w 2 min. 16,5 s. łatwo o 2 dł. Tot. 18.50, franc. 9 i 12,50 zł.

Tylko samolot-rower

rozwiąże zagadnienie komunikacji napowietrznej

Wspaniałą zdobyczą ludzkości jest samolot, rozwijający szybkość czterechset kilometrów na godzinę i balon szybujący z wiatrem parę kilometrów nad matką ziemią — ale w rzeczywistości najbardziej potrzebny jest ludzkości typ samolotu, któryby w stosunku do zwykłych płatowców był tem, czem jest rower wobec automobilu i kajaczek wobec wielkiego parowca.

Płatowce są drogie. Kosztują bądźcobądź po kilkadziesiąt tysięcy, nie dla wszystkich są więc dostępne i nie rozwiązują kwestji taniej i łatwej napowietrznej komunikacji. Na ziemi staje się coraz ciaśniej. Wąskie ulice miast nie mogą już przepuścić pojazdów ,pędzących w tę samą stronę; człowiek ryje tunele, aby usprawnić ruch w śródmieściu. Ale tem, co rozwiązałoby zasadniczo wszystkie trudności— byłaby dopiero napowietrzna komunkacja dostępna dla każdego obywatela.

BALONY

Człowiek nosi w sercu pragnienie opanowania wrogiego żywiołu. Już w zamierzchłych czasach zdołali ludzie opanować wodę. Współcześni walczą o panowanie nad powietrzem. Już Ikar pragnął wznieść się na skrzydłach, przypominających skrzydła ptaka. Leonardo da Vinci naszkicował plan maszyny napowietrznej, którąby miała być wprawiona w ruch siłą ludzkich mięśni. Z chwilą wynalezienia balonów, lżejszych od powietrza, które uno siły się same i nie potrzebowały do wzniesienia się pracy ludzkich mięśni — uwaga została na czas dłuższy odwrócona od maszyn cięższych od powietrza.

Jednakowoż balony okazały się trudne do kierowania, nieposłuszne. Na zawrotnych wyżynach stają się one igraszką prądów powietrznych. Skonstruowanie balonu posłusznego woli ludzkiej — okazało się rzeczą bardzo trudną. Wówczas to, powrócono znów do pomysłu skonstruowania maszyny cięższej od powietrza i poruszanej przez motor.

PIERWSZE AEROPLANY

Bracia Wilbur i Orville Wright zastosowali poraz pierwszy motor do poruszania aeroplanu. Pierwsza pomyślna próba dokonana została w dniu 17 grudnia 1903 roku. Doświadczenie to stanowiło punkt zwrotny w historji lotnictwa. Dwupłatowiec, skonstruowany przez braci Wright podniósł się w powietrze i przeleciał odległość mniejwięcej 190-metrową.

W tym dniu narodziła się technika samolotów, które tem się różnią od balonów, że są cięższe od powietrza.

Żadna z gałęzi techniki nie rozwijała się w ostatnich dziesięcioleciach z tak zawrotną szybkością, jak lotnictwo. Żadna nie poczyniła tak kolosalnych postępów. Z roku na rok starają się konstruktorzy obniżyć cenę aparatu, a skonstruowany we Francji samolocik „Puce volante" kosztuje razem z motorem niecałe trzy tysiące franków, czyli około tysiąca złotych, a więc znacznie mniej od niewielkiego auta.

RODZAJ ROWERU

Rzecz prosta, że taki popularny samolot może być tylko czemś w rodzaju roweru, czemś analogicznem do kajaka — musi się obywać bez motoru i poruszać się jedynie dzięki pracy mięśni ludzkich.

Największą trudnością jest tu pokonanie oporu powietrza, które wymaga siły, przewyższającej o wiele siłę przeciętnego człowieka. Lotnik Dunnebeil, któremu się udało wzlecieć nad ziemię i na wysokości mniej więcej metra szybować nad ziemią na przestrzeni ćwierć kilometra mniej więcej, jest człowiekiem bardzo wysmukłym. Przytem musiał się on poddać wielotygodniowemu treningowi zanim wyrobił w sobie siłę mięśni, potrzebną dla przelecenia tak niewielkiej stosunkowo odległości.

Jak widzimy z tego, trzebaby wynaleźć system, dzięki któremu, jak przy zastosowaniu dźwigni, siła ludzka wywowywałaby zwiększony efekt. Jak dotychczas skonstruowano dopiero dwa aparaty lotnicze, pędzone siłą ludzkich mięśni, i które potrafiły się na pewien czas oderwać od ziemi: były to: aparat, skonstruowany przez inżyniera Beera, który przed dwoma laty zbudował ciekawy model. Na samolociku tym konstruktor przeleciał podczas prób około 200 metrów. Jednakoważ aparat ten w praktyce nie znalazł zastosowania. Drugi aparat skonstruowali dwaj inżynierowie: Häseler i Villinger. Posługuje się nim obecnie Dunnebeil. Przypomina on poniekąd szybowce, jednakowoż start następuje nie, jak przy szybowcach, dzięki wykorzystaniu wstępnych prądów powietrznych, ale przy pomocy naciągniętej liny gumowej.

Aparat ten poruszany jest przez kręcenie dwu pedałów, jak przy rowerze. Pedały te połączone są śrubą, którą wprawiają w ruch.

Możemy sobie zdać sprawę z kolosalnej pracy, którą trzeba wykonać, aby wznieść się ponad ziemią, gdy sobie wyobrazimy, że siła naszych mięśni musi w tym celu obracać śrubę z szybkością 600 obrotów na minutę!

Opór powietrza jest, jak widzimy z tego, olbrzymi. Pozostają więc dwa problematy do rozwiązania: sposób przezwyciężenia oporu powietrza i sposób wydajnego wykorzystania ludzkiej siły.

Tak samo, jak postępowaliśmy przy budowie karoserji samochodowej i przy konstrukcji lokomotyw, gdzie, dzięki umiejętnemu zarysowaniu konturów opór powietrza dało się zredukować o połowę, tak samo i przy ręcznych aeroplanach konstruktorzy spodziewają się z czasem opanować trudności. W chwili obecnej jednakowoż przezwyciężenie oporu powietrza pochłania dziewięć dziesiątych wydatkowanej siły mięśni ludzkich, czyli, praktycznie mówiąc, redukuje tę siłę do zera.

PIERWSZY KROK

Uogólniając, możnaby postawić samolotom „mięśniowym" taki mniej więcej horoskop: Pierwszy krok został już uczyniony, ba, osiągnięto już nawet pierwsze zwycięstwo! Jeśli można wnioskować z postępu techniki na innych polach, to można poniekąd spodziewać się, że problemat „roweru napowietrznego" zostanie rozwiazany wciągu najbliższego dziesięciolecia!

Autożyro na usługach

floty morskiej

W początku bieżącego miesiąca admiralicja angielska przeprowadziła próby z bezskrzydłemi aparatami lotniczemi - autożyrami. Jak donosi prasa angielska, próby te dały tak niebywale pomyślne wyniki, że zapadła natychmiastowa decyzja wyposażenia każdego z angielskich krążowników i okrętów bojowych w jeden lub kilka takich aparatów.

Podczas prób okazało się niezbicie, że autożyro może wygodnie startować z pokładu płynącego okrętu i może do niego z łatwością powrócić. Nie potrzeba do tego specjalnych aparatów, zbędne są zupełnie katapulty i krany, które dotychczas umieszczano na okrętach w celu ułatwienia startu i lądowania. Rzecz prosta autożyra nie mogą być stosowane w charakterze maszyn bojowych, mogą natomiast służyć do celów obserwacji i w tym charakterze będą z pewnością oddawać bardzo cenne usługi.

KLEKSY

Anegdoty

LOGIKA

Profesor Un. War. pan M. zgubił okulary. Ponieważ nie był pewny, czy zgubił, czy mu je ukradziono, wygłosił następujący monolog: „Kto kradnie? Złodziej kradnie. Jeżeli złodziej kradnie okulary, to jest krótkowidzem, więc albo ma okulary, albo niema. Jeżeli ma okulary, to na cóż byłyby mu potrzebne moje? A jeżeli niema? Wtedy nie mógłby znaleźć moich. Zatem nie jest krótkowidzem, to naco mu moje okulary? Więc złodziej ich nie ukradł! Musiałem je gdzieś położyć. Lecz jeżeli można coś położyć, to trzeba widzieć gdzie to jest. Ja widzę, że ich nie widzę. Lecz jeżeli coś widzę, to muszę mieć okulary na nosie!"

I dotykając ręką tej części twarzy:

— Tak właśnie myślałem — powiedział odchodząc.

OBROŃCA ENTUZJASTA

Młody adwokat pan K. mówił broniąc przestępcy:

— Panowie sędziowie! Ja zaraz wam dowiodę, że oskarżony nie popełnił zarzuconego mu przestępstwa. O ile moje dowody nie przekonają Wysokiego Sądu, to ja gotów jestem dowieść, że oskarżony w chwili popełniania przestępstwa nie odpowiadał za siebie.

PUNKT WIDZENIA

Dwaj gazeciarze poszli do teatru na „Hamleta".

Chłopcy z zapartym oddechem przyglądali się widowisku. Wreszcie przedstawienie dobiega końca. Ofelja nie żyje, króla zamordowano. Polonjusz ginie zasztyletowany. Królowa otruta.

Za chwilę skona Hamlet.

Jeden z gazeciarzy szeptem zwraca się do kolegi:

— Te, widzisz! To ci wtedy musiał być fajny dodatek nadzwyczajny!

W SZKOLE.

Na lekcji zologji nauczyciel zwraca się do uczniów:

— Może któryś z was powie mi czy między zwierzętami są również takie, które nie słyszą?

Mały Franio podnosi rękę:

—Głuche proszę pana profesora.

WYROK

Rzecz dzieje się w Ameryce.

Murzyn Bill został aresztowany za pocałowanie białej kobiety.

W dzień rozprawy sądowej stawili się przed sędzią wszyscy świadkowie.

— Proszę wprowadzić oskarżonego — rozkazał sędzia.

Woźny sądowy wyszedł spełnić polecenie. Po chwili weszło kilku dozorców więziennych.

— Gdzie jest oskarżony?

— Chcieliśmy pana sędziego prosić o wyrok — tłumaczą dozorcy: — bo myśmy już murzyna zlinczowali.

PARADOKS.

W barze Z. siedzi jakiś pijany i wydziera się wniebogłosy.

— Czemu ten pijak nie idzie do domu? — pyta kelnera jeden z gości.

— On dopiero wtedy idzie do domu — wyjaśnia kelner — gdy już zupełnie nie może chodzić!

WYJĄTEK Z RECENZJI

„W autora rzucano zgniłemi jajami. Ale były też oklaski: gdy kto trafił".

SMAKOSZ.

Pan F. wielki znawca sztuki gastronomicznej zjawia się do baru E.

Pełen nadziei oblizał się zamówił kaczkę. Tu następuje djalog:

— Kelner. Niestety, kaczki już niema.

Gość. Niema?! Szkoda! A tłusta była?

W MAŁEM MIASTECZKU.

Stary kapelmistrz orkiestry wiejskiej ciężko zaniemógł. Jego mały siostrzeniec Wojtuś przychodzi go odwiedzić.

— Wuju, czy mogę powiedzieć ci coś nowego?

— Tak mój mały — szepce chory.

— Kiedy umrzesz i będą cię chować, to orkiestra będzie grała marsza żałobnego.

W tej chwili wchodzi do izby jeden z członków orkiestry i słysząc ostatnie słowa chłopca wymierza mu potężnego klapsa.

— Ty głupi smyku, toś ty wszystko wygadał. Toć to miała być niespodzianka!

Jur.

Skarga rozwodowa prababki

po 40 latach małżeństwa

W Londynie żyła przez długie lata zgodna i wzorowa para małżeńska. Byli to: mr. mrs. Martin. On był zdolnym inżynierem, ona dzielną kobietą, która doskonale utrzymywała rygor wśród licznej gromadki sześciorga dzieci i potrafiła cośniecoś odłożyć na czarną godzinę. Toteż z biegiem czasu państwo Martin uskładali trochę grosza, a srebrne wesele obchodzili z wielką uroczystością w ładnym podmiejskim domku, który stanowił ich własność.

Zdawałoby się, że sędziwej parze, która obchodziła już niedawno 40-tą rocznicę ślubu, pozostawało już tylko hodować brzoskwinie i cieszyć się miłą i spokojną starością. Jednakowoż pan Martin inaczej zgoła zapatrywał się na te kwestje.

Po wyjściu na emeryturę — miało to miejsce przed trzema laty — przekonał się dziarski staruszek, że dzień jest długi i zapragnął go wypełnić. Pomogła mu w tem miła sąsiadka, trzydziestoletnia wdowa.

Jednakowoż ta przyjaźń nie uszła Argusowych oczu energicznej małżonki. Pani Martin zapłonęła oburzeniem, a straszliwa zazdrość spędziła sen z jej powiek. Toteż pomimo perswazji sąsiadów i zaklęć dzieci, sędziwa matrona wniosła do sądu skargę rozwodową, obwiniając męża o zdradę małżeńską.

Sąd w Crowborough roznatrywał tę skargę ostatnio — ale odmówił udzielenia rozwodu.

FRANCIS DE CROISSET 23

DAMA z MALAKKI

POWIEŚĆ

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD M. WAŃKOWICZOWEJ.

— Izba Handlowa.

— Dobrze, dobrze. East Palace — nagliła, patrząc na zegarek.

Znowu ulice, znowu plac, większy od poprzedniego, którego jeden bok zamknięty był murem, otaczającym park. Przed wysoką kratą bramy, na której widniał herb Anglji, stała warta. W oddali widać było pałac i zieleń trawników.

— Pałac gubernatora — oznajmił stary, ocierając pot z czoła.

— Czy on sobie wyobraża, że ja chcę zwiedzać miasto? — niecierpliwiła się Audrey.

— Prędzej, prędzej — wołała. — East Palace.

Znowu ulice nowoczesne i zupełnie jednostajne, ogrody, bulwar nadmorski i kilka jasnych, wesołych pawilonów, przed ktoremi zatrzymała się lektyka.

— Nareszcie! — pomyślała Audrey.

— Szpital cywilny — tłumaczył stary kulis.

— East Palace — krzyczała zrozpaczona — East Palace!

W wielkiej hotelowej sali, w której przy dźwięku turkoczących wentylatorów pociły się rasy całego świata, studjując jednakowe menu, Jerrisowie i Casterowie kończyli jeść śniadanie.

Pani Jerrisowa wręczyła Audrey spis sprzętów, znajdujących się w willi i notatkę tyczącą pensji personelu. Audrey nie mówiła nic o szoferze, bo już w hallu mąż szepnął jej do ucha:

— Nie wezmę samochodu. Wytłumaczę ci.

Pani Jerrisowa dała też Audrey listę pań, należących do oficjalnego świata, którym będzie trzeba złożyć wizyty.

— Rzucanie kart jest zbyteczne — doradzała — poprostu pójdzie pani do każdej z nich w dzień, w którym przyjmuje. Oczywiście zaraz, dziś popołudniu trzeba iść zapisać się u gubernatora i lady Brandmore.

Edyta Jerrisowa była równie tłusta, jak mąż jej był chudy, miała tę samą żółtość cery co doktór i patrzała na Castersów z tym samym wyrazem wybawienia, który Audrey spostrzegła zaraz po przyjeździe na twarzy Jerrisa.

— Prawdopodobnie podczas wojny nasze żołnierzyki po tygodniowym pobycie w pierwszej linji okopów, w ten sposób przyglądali się oddziałowi, który przyszedł ich zluzować.

— Przy każdem nazwisku postawiłam jeden, dwa lub trzy krzyżyki, stosownie do ważności osoby — tłumaczyła Edyta Jerrisowa. — Żona doktora Mac Lona, który jak pani wie ma rangę generała brygady, nie lubi świata, im rzadziej się bywa na jej jourze, tem bardziej jest zadowolona. Ale żona drugiego generała jest wymagająca, światowa i niesłychanie wrażliwa, prawie tak, jak lady Brandmore i jej siostra, lady Lyndstone. Zdaje mi się, że pani zdążyła już ją poznać?

— Tak, tak — powiedział Herbert z wylewną radością — jesteśmy z nią w jaknajlepszych stosunkach, jak również z generałową Hampstead.

— To bardzo ważne — stwierdził znużonym głosem doktór Jerris.

Sala jadalna pustoszała zwolna. Od sąsiedniego stołu wstały dwie młode Chinki, ubrane nowocześnie w obcisłe, długie bluzy, zapięte pod szyję; spódnice ich miały boczne rozcięcie, sięgające do pół łydki, przez które widać było nieskazitelną linję nóżek, obciągniętych w czarne jedwabne pończochy.

— Niesłychanie pomysłowy strój — zauważyła Audrey. — Czy to są panie z towarzystwa?

— Chyba nie — odparła pani Jerrisowa, — w każdym razie nikt tu nie bywa w chińskiem towarzystwie, oprócz, oczywiście żony konsula.

Jakieś japońskie małżeństwo przeszło koło nich: ona ubrana w strój narodowy, opasana liljowym jedwabnym obi, drobniutka i pełna niesłychanej godności, on w europejskiem ubraniu. Oboje nie zatrzymując się uśmiechnęli się i oddali głęboki ukłon Jerrisom, którzy odkłonili się z trochę zażenowaną uprzejmością.

— Przypuszczam, że Japończyków się przyjmuje? — pytała Audrey.

— Nie. Zresztą oni o to nie dbają i jak mówi słusznie mój mąż, są wogóle bardzo niepokojący.

— Co takiego? — spytał Jerris, który z ołówkiem w ręku objaśniał Herbertowi szczegóły służbowe.

— Mówiliśmy o Japończykach w Rahajangu.

— Za wiele ich jest — mruknął — Rahajang to baza strategiczna. Wciskają się tu bezustanku pomimo określonego kontyngentu, który rząd ustalił właśnie z powodu nich. Tu nie należy się obawiać ani Chińczyków, ani Malajczyków, ani tem mniej Hindusów, jedynie Japończyków!... Osiem tysięcy ludzi to mało, ale wszyscy pracują wyłącznie dla siebie, to znaczy przeciwko nam, wobec czego osiem tysięcy to stanowczo za dużo.

— Czy Malajczycy biorą udział w tutejszem życiu towarzyskiem — pytała Audrey nie chcąc popełnić gafy, a myśląc podświadomie o sułtanie.

— Nie — odparła pani Jerrisowa. — Gubernator utrzymuje z sułtanem stosunki zwykłej kurtuazji i świat oficjalny oraz wojskowy bywa dwa razy do roku na przyjęciach, które wydaje w Udaigorze książę; ot i wszystko. Jaka szkoda — dodała — to przyjęcie napewnoby panią zainteresowało i właśnie miało się odbyć w tych dniach, ale zostało odłożone z powodu żałoby.

— Jakiej żałoby? — spytaał Audrey.

— Dziś w nocy umarła pierwsza żona sułtana na atak serca. Doniesiono o tem księciu w Penang. Przyleciał areroplanem.

— Ile miała lat?

— Dwadzieścia sześć. Od dwóch lat chorowała ciężko.

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.99 (sekretarjat). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-65. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22. tel. 666-64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA